Nr 184. Kraków, Środa 15 Sierpnia 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Walka w Białej i Bielsku.

Wobec walki socyalno-zarobkowej, jaka nagle w wielkich rozmiarach wybuchła w położonych obok siebie miastach pogranicznych Galicyi i Śląska, opinia publiczna naszego kraju nie może pozostać obojętną. Fabrykanci tamtejsi odrzucili bardzo słuszne żądania pewnej — drobnej nawet części swoich robotników, gdy zaś reszta ujęła się za pokrzywdzonymi i zagroziła strajkiem, fabrykanci chwycili się ostatecznego i najostrzejszego w takich razach środka, zamknęli swoje fabryki, ogłosili tak zw. lokaut, czyli wykluczenie od pracy wszystkich robotników.

W walkach socyalno-ekonomicznych i zarobkowych, które od długiego szeregu lat należą do wypadków i objawów niemal codziennych, a mnożą się jeszcze z dnia na dzień, obowiązek etyczny — jak zresztą we wszystkich innych także sprawach — nakazuje ujmować się za stroną słabszą, gnębioną lub wyzyskiwaną przez stronę przeciwną. Lecz właśnie dlatego zaleca się sferom, stojącym poza stronami walczącemi, jak największą bezstronność i objektywność w badaniu, która strona jest na prawdę słabszą.

Nie zawsze bowiem ci, którzy dają możność zarobku rzeszy robotniczej i pozornie ciągną zyski z jej pracy, są stroną rzeczywiście silniejszą i z siły tej korzystającą na niekorzyść strony drugiej, czyli stroną tę wyzyskującą. — Nieraz niekorzystne konjunktury ekonomiczne uniemożliwiają wprost tak zw. pracodawcom wynagradzać lepiej zatrudnionych przez siebie robotników; nieraz zbyt wysokie żądania pracowników mogą zachwiać egzystencyę danej gałęzi przemysłowej, mogą doprowadzić ją do ruiny, a wówczas o b u stronom równa zagraża strata, bo i robotnikom strata możności zarobku.

W tym atoli wypadku sprawa ma się inaczej. W Bielsku i Białej, jak już chyba dostatecznie stwierdzono, fabrykanci milionerzy są naprawdę stroną silniejszą, w dodatku zaś wyzyskującą swoich robotników. Tu skromne zresztą żądania tych ostatnich w niczem nie zagrażają egzystencyi fabryk tamtejszych, tu mamy przed sobą jedynie próbę siły, zamiar strony ekonomicznie silniejszej zmuszenia strony słabszej do bezwzględnej uległości, do zadowolenia się dotychczasowemi, nie wystarczającemi zarobkami — i to w dodatku pod groźą utraty wszelkiej sposobności do nędznego nawet zarobku. Tu więc kwestya jest jasna, tu dla sfer postronnych pozostaje jedynie obowiązek u j ę c i a s i ę z a p o k r z y w d z o n y m i.

Inna jeszcze okoliczność nadaje przytem walce tej wyjątkowy charakter. Strony walczące dzieliła nietylko różnica stanowiska socyalnego i ekonomicznego, lecz także n a r o d o w e g o. Pracodawcy są prawie wyłącznie Niemcami, przybyszami z obcego kraju, robotnicy w ogromnej swej większości Polakami, tubylcami. Do obowiązku etycznego ujęcia się za krzywdzonymi robotnikami przyłącza się tu także obowiązek narodowy.

Wielki kapitał nie posiada już od dawna charakteru n a r o d o w e g o środka akcyi. Szuka on źródeł zysku nietylko we własnym kraju, lecz i w dalekich stronach, gdzie tylko uśmiecha mu się nadzieja zdobycia większych korzyści. Zwłaszcza kraje, których ludność nie wytworzyła jeszcze w sobie przedsiębiorczości przemysłowej, a nadto nie rozporządza większym ruchomym kapitałem, są dziś polem eksploatacyi dla kapitału obcego. Jedynie też nadzieja dobrego dorobku sprowadziła na ziemię polską niemieckich, zasobnych w odpowiednie środki przedsiębiorców. A że w t y m w y p a d k u nadzieja tych przedsiębiorców nie zawiodła, dowodzi wspaniały wprost rozkwit przemysłu w Bielsku—Białej.

Ludność każdego kraju, do którego przemysł obcy wnosi nowe źródła zarobku i dorobku, ma obowiązek popierania tego przemysłu, lecz tylko o tyle, o ile na to pozwala własny jej interes. Nierozsądnem by było żądać od tych przybyszów zbyt wielkich ofiar, natomiast wolno od nich żądać, ażeby uwzględniali w szerokiej mierze m i e j s c o w e s t o s u n k i, w ł a ś c i w o ś c i n a r o d o w e i s p o ł e c z n e o g ó ł u, wśród którego się osiedlili.

Tego i my mamy prawo żądać od niemieckich przemysłowców w B i a ł e j. Nie możemy domagać się od nich, aby sami wyrzekli się swej narodowości; ale możemy żądać, aby uważali się za o b y w a t e l i naszego kraju, z o b o w i ą z a n y c h p o n o s i ć d l a n i e g o t e w s z e l k i e o b o w i ą z k i, k t ó r e c i ą ż ą n a d t u b y l c a m i. Nie wolno im zamieniać miasta, w którem się osiedlili na ognisko germanizacyi, nie wolno im lekceważyć języka krajowego, jak to czynią powszechnie niemal. A dalej nie wolno im miejscowej ludności robotniczej, której praca pomnaża im ich kapitały, t r a k t o w a ć j a k o o b j e k t n i e s u m i e n n e g o w y z y s k u. Przeciwnie, powinni ludność tę otaczać w s z e l k ą o p i e k ą w y m a g a n ą p r z e z p r a w o i w z g l ę d y s p r a w i e d l i w o ś c i.

Dziś, gdy się okazało, że i tego obowiązku nie wypełniają, gdy wobec słusznych żądań swoich polskich robotników zajęli stanowisko wprost p r o w o k u j ą c e, opinia publiczna społeczeństwa naszego m u s i i w o b e c n i c h z a j ą ć p o z y c y ę j a s n ą a s t a n o w c z ą. Społeczeństwo nasze ma w ręku środek, który ciężko na szali zaważyć może, a środkiem tym byłby b o j k o t w y r o b ó w b i e l s k o - b i a l s k i c h. Niechże więc panowie fabrykanci w tych miastach nie zmuszają społeczeństwa polskiego do chwycenia się tego środka, niechże zawczasu nawrócą z fałszywej drogi, na którą weszli.

Bułgarzy przeciwko Grekom.

Na Bałkanie gromadzić się poczynają znowu groźne chmury. Grecy uprawiają od pewnego czasu politykę, która ich pozbawić musi wszelkiej sympatyi na półwyspie i usposobić wobec nich wrogo wszystkie tamtejsze narodowości. Nie tak dawno zaczęła Grecya spór z Rumunią, mający wszlkie cechy agresywności, obecnie występuje w podobny sposób przeciw Bułgarom i to nietylko w Macedonii, lecz także na właściwem, niezawisłem terytoryum księstwa bułgarskiego. Niedawno omówiliśmy obszernie tę sprawę, pisząc o bandach greckich, które grasują w Macedonii i mordują Bułgarów, obecnie zaś podajemy dalszy szereg nadużyć greckich i to na ziemi księstwa bułgarskiego.

W myśl obowiązujących ustaw w Bułgaryi ma każdy obcokrajowiec prawo osiedlania się, ale nawzajem posiadają Bułgarzy prawo żądania, ażeby ci obcokrajowcy szanowali ustawy państwowe i uczucia ludności tubylczej. Otóż Grecy, którzy licznie osiedli w Bułgaryi, wcale o tem nie myślą, ale, nadużywając w sposób jaskrawy gościnności, nietylko z bronią w ręku występują przeciw Bułgarom w Macedonii, lecz także w samej Bułgaryi, korzystając ze swoich kapitałów, których się tam dorobili, występują wrogo przeciwko ludności, która im udzieliła gościny. Oczywiście tego rodzaju „polityka“ musiała wywołać oburzenie, które coraz bardziej wzrasta pośród Bułgarów i doprowadzić może do poważnych zawikłań.

W Bułgaryi samej zaczęli już Grecy zbierać posiew swojej chybionej polityki zaborczej. Bułgarzy urządzili w kilkunastu miastach mityngi, celem powzięcia uchwał przeciwko Grekom, a przy tej sposobności przyszło w niektórych miejscowościach do krwawych starć. Zwłaszcza w Anchialos powstała formalna bitwa pomiędzy obydwoma stronami. W mieście tem, liczącem około 6000 ludności, a leżącem w dystrykcie Burgas w Rumelii wschodniej, przeważnie greckiej, urządzili Bułgarzy w niedzielę mityng, na który przybyli bardzo licznie okoliczni wieśniacy bułgarscy. Grecy postanowili nie dopuścić do urządzenia mityngu i chłopów, przybywających do miasta, p r z y j ę l i s t r z a ł a m i. Oczywiście sprowokowani w ten sposób na własnej ziemi Bułgarzy odpowiedzieli również strzałami. P o w s t a ł a w a l k a, k t ó r a t r w a ł a k i l k a g o d z i n, a po obu stronach była znaczna liczba poległych i rannych.

Wedle urzędowej depeszy, która dzisiaj nadeszła z Sofii, Grecy, którzy w Anchialos uniemożliwili zgromadzenie bułgarskie, zabarykadowali się w kościele i w większych domach. Walka trwała kilka godzin. Burmistrz wzywał kilkakrotnie Greków, aby się poddali, jednakże jego wezwania nie odnosiły rezultatu. W końcu w o j s k o w y s ł a n e z B u r g a s z a j ę ł o m i a s t o. Z g o r z a ł o 3 0 d o m ó w, w tem także i budynki publiczne. G r e c k i a r c h i m a n d r y t a z g i n ą ł w p ł o m i e n i a c h p a l ą c e g o s i ę budynku metropolitalnego. Liczba zabitych i rannych nie jest znaną. Grecka ludność schroniła się w góry. Wzburzenie wśród Greków, zamieszkujących powiat Burgas, nasuwa obawę powtórzenia się niepokojów. Kilka sklepów już zdemolowano i wybito szyby w domach prywatnych.

W sprawie tej nadeszły również depesze prywatne, a wszystkie stwierdzają, że Grecy sprowokowali Bułgarów w sposób karygodny. Miasto Anchialos zostało podpalone na czterech rogach, kto jednakże dokonał tego, dotąd nie wiadomo. Następnie Bułgarzy napadli tam na klasztor grecki, gdzie właśnie odbywało się nabożeństwo. Powstała walka, podczas której zginęło 8 osób, a 2 odniosły rany. W Ruszczuku po mityngu Bułgarzy zdemolowali kilka sklepów greckich, a później chcieli uderzyć na dom konsula greckiego, ale zostali przez wojsko rozproszeni. Tłum wzburzony zdemolował kościół grecki, wyrzuciwszy na ulicę wszystkie sprzęty kościelne. W miejscowościach Prawadnia, Radne-Mahalesi, Mesdra, Karnobad również były rozruchy przeciwko Grekom.

Na stacyi kolejowej Kermeuli odbył się wczoraj równie wiec antigrecki. Według prywatnych wiadomości, tłum ludzi, sprowokowanych przez pewnego Greka, napadł na dom innego Greka. Wojsko wkroczyło, przyczem oficer miał 3 demonstrantów zabić.

Jak donoszą z Sofii, Rada ministeryalna uchwaliła zastosować n a j o s t r z e j s z e ś r o d k i p r z e c i w n i e p o k o j o m a n t i g r e c k i m. Wojsko otrzyma rozkaz strzelania. Dla ofiar pożaru w Anchialos oraz na inne wydatki z powodu niepokojów uchwalono kredyt 100.000 franków.

Widzimy z tej depeszy, że rząd bułgarski postępuje poprawnie a nawet zbyt pobłażliwie wobec ludności greckiej, biorąc ją energicznie w obronę. Mimo to Grecy w Anchialos na odbytem zgromadzeniu pod przewodnictwem b i s k u p a g r e c k i e g o B a s i l i o s a uchwalili, a ż e b y w s z y s c y G r e c y u z b r o i l i s i ę w b r o ń p a l n ą i przy „pierwszym nieprzyjacielskim akcie“ walczyli do ostatniej kropli krwi. Jeżeli uwzględnimy, że tak się zachowują Grecy na ziemi księstwa bułgarskiego, niepodobna się dziwić, że Bułgarzy stracili wreszcie cierpliwość.

Listy słowiańskie.

Turczański św. Marcin, 9 sierpnia.

(Budowa Muzeum. — Więźniowie polityczni. — Nastrój.)

Znalazłem się znowu w ognisku duchowego życia Słowaków. Tegorocznemu zjazdowi sierpniowemu dały dwie sprawy cechę odmienną od zwykłej: założenie kamienia węgielnego pod gmach Muzeum narodowego i niezwykły udział młodzieży słowackiej, mimo wszelkie wysiłki i ucisk nie wynarodowionej, ale dającej dowody, że przyszłość narodu musi być lepsza, a wszystkie „vzteki“ t. j. wściekłe miotania się madziarów na nic się nie przydadzą.

Myśl wybudowania osobnego gmachu muzeum powstała zaledwie przed sześciu laty, kiedy zbiory rosły z niespodziewaną szybkością, a nie było miejsca nietylko na ich należyte umieszczenie, ale nawet na skład prosty. Ale od myśli do wykonania dzieła w takich warunkach i wobec tylu przeszkód musiała prowadzić długa droga, na szczęście krótsza wbrew oczekiwaniu a dzięki ofiarności korporacyj i jednostek, zwłaszcza rodaków z Ameryki. Złożono dotąd w gotówce 37.000 koron, podpisano zobowiązania na 15.000 koron, wobec czego nie należało zwlekać z budową, zwłaszcza że cena gruntów w mieście rośnie z roku na rok w nieproporcyonalnej mierze. Na zachód od „Domu Narodowego“ i przy tej samej ulicy uzyskano bardzo piękną parcelę i rozpoczęto budowę w tej nadziei, że ukończona będzie w roku i że za rok o tym czasie można będzie święcić chwilę otwarcia gmachu muzealnego. Uroczystość założenia kamienia węgielnego w dniu 8 b. m. nastąpiła po odbyciu walnego zgromadzenia Towarzystwa muzealnego, a nie miała cechy religijnej, ale zupełnie świecką. — Ks. Andrzej Kmet, prezes Towarzystwa, wyjaśnił powstanie muzeum i potrzebę gmachu, podziękował dobroczyńcom, i słowami nadziei w rychłe dokonanie dzieła rozpoczętego a wiary w przyszłość narodu, któremu ma być ostoją, zakończył dłuższą przemowę, po której nastąpiło zamurowanie puszki z aktem fundacyjnym.

Mówiąc o muzeum słowackiem, nie można zapomnieć o wspomnianym już ks. Andrzeju Kmecie, który całe życie swe poświęcił zbieraniu okazów przyrodniczych i wszystkie swe zbiory archeologiczne, zoologiczne a ostatniemi czasy nader cenne zbiory botaniczne ofiarował temu muzeum. Przykładem i słowem żyje dla tego muzeum i dlatego zbiory rosną tak szybko i dlatego około nich skupia się obecnie cały ruch umysłowy.

Kto się z bliska nie przypatrzy stosunkom na Słowaczyźnie, uwierzyć nie może, do jakiego stopnia dochodzi zaciekłość madziarów w prześladowaniu wszystkiego, co nie madziarskie. — Pomijamy już te objawy szowinizmu narodowego, że się wymaga od każdego cudzoziemca, aby na Węgrzech znał język madziarski i nim się posługiwał, że się język słowacki przy kasie kolejowej toleruje tylko u prostego ludu, a człowieka, nie odzianego w halenę a przemawiającego po słowacku, bojkotuje, że najniższa służba kolejowa, przeważnie z robotników słowackich złożona, ma nakazane pod groźą utraty służby odzywać się do każdego po madziarsku i udawać, że po słowacku nie rozumie, — ale nie możemy pominąć objawów pogwałcenia wszelkich konstytucyjnych swobód i praw, jakich terenem jest Rużomberk w kom. liptowskim. Sprawa proboszcza rużomberskiego, ks. Andrzeja Hlinki, i lekarza dra Wawrz. Szrobara jest dziś tak głośna w całej Zalitawii, że nie godzi się nam o niej zamilczeć, aby publiczność polska poznała z właściwego źródła tych uczniów Bismarka, których piosnka niegdyś popularna nazywała naszymi „bratankami“.

Przed paru miesiącami odbywały się wybory do Sejmu węgierskiego. Słowacy jak wiadomo uzyskali 7 mandatów, ale postawili kandydatów swoich w 17 okręgach. Lud dotąd śpiący pod względem narodowym w ostatnich czasach się przebudził dzięki pracy nad jego oświeceniem, podjętej przez młodzież patryotyczną. — Większość mandatów była zapewniona, między innymi mandat rużomberski dla dra Szrobara. „Korteszowanie“ — jak się tam nazywa agitacya wyborcza — odbywała się na wielką skalę; zwłaszcza duchowieństwo wzięło w tej sprawie udział znaczny. Biskup spiski, Parvi, do którego całe górne Węgry należą, zakazał ks. Hlince agitować za Szrobarem, pod groźą suspensyi „a sacris“. Ks. Hlinka wielce ceniony i zacny kapłan, którego lud niemal na rękach nosi, odpisał biskupowi, że obedientia jego względem biskupa odnosi się do rzeczy kościelnych, ale w sprawach świeckich i politycznych biskup mu nie może rozkazywać. Wtedy zasuspendowano ks. Hlinkę; sprawa oparła się o nuncyusza papieskiego w Wiedniu, wskutek czego biskup musiał suspensyę znieść, ale upokorzony postanowił ks. Hlinkę zmiażdżyć. Wytoczono mu proces o — symonię, zarzucając mu, że przed dwoma laty starając się o probostwo rużomberskie, użył przekupstwa. Na podstawie takiego oskarżenia uwięziono ks. Hlinkę podstępnie, gdy bawił na Drawie w Lipnicy u swego kolegi i zamknięto w więzieniu, w którem już poprzednio znalazł się dr Szrobar, obwiniony o podburzanie przeciw władzy, narodowi madziarskiemu, szkołom i urzędnikom madziarskim itd., itd. Ks. Hlince zarzucono podobne zbrodnie.

Śledztwo trwało kilka tygodni; dra Szrobara właśnie niedawno wypuszczono na wolną stopę, zostawiając go pod dozorem policyjnym tak, że nawet wyjeżdżając do chorego poza Rużomberk musi prosić o pozwolenie. Ks. Hlinkę mimo ukończenia śledztwa i ofiarowania kaucyi zatrzymano w więzieniu. Mieliśmy sposobność odwiedzić czcigodnego więźnia i przekonać się naocznie nietylko o niewłaściwem umieszczeniu człowieka inteligentnego i tej miary, ale wprost o śmiesznych środkach strzeżenia obwinionego. Sędzia nie dozwolił nam iść do celi, ale pod strażą bagnetu przywiedziono drżącego od zimna i schorowanego kapłana do biura sędziowskiego a żołnierz z bagnetem na karabinie stał na straży u drzwi podczas naszej rozmowy. — Karmią zacnego kapłana tylko — madziarszczyzną, nie dopuszczając ani jednego pisma słowackiego a jego parafię powierzono trzem młodym wikaryuszom, którzy energicznie agitowali za kandydatem rządowym!

Ta dwojaka miara oceniania pracy duszpasterskiej przez biskupa rozgoryczyła ludność niezmiernie; parafia rużomberska licząca kilkanaście tysięcy dusz jest tak oburzona, że kościół stoi pustką w niedzielę, madziaroni tylko nieliczni idą do niego, a lud z płaczem oblegający więzienie ukochanego proboszcza, postanowił wyrzec się pociech religijnych aż do jego powrotu. Odezwały się też głosy groźne dla kościoła katolickiego na Węgrzech, że jeżeli ks. Hlinki nie uwolnią, cała parafia jego przejdzie na protestantyzm.

Tadeusz Konczyński.

Nad głębiami.

61 (Dokończenie.)

Sobica poszedł na palcach ku drzwiom przedziału. Otworzył je, wyszedł na korytarz. Uśmiechał się do siebie.

Stanął na ganku wagonu. Łopot targanego powietrza wpadał mu do uszu. Dokoła po obu stronach rzęził bór umęczony wichrem.

Jakieś cienie ogromne szły na niego. Może to były cienie chmur, może drzew, ale cienie były żywe.

— Las się kończy — wołały na niego — a potem droga prosta do nich.

— Otoczą cię wielkie pola i będą śmiały się z twojej małości.

— Las się kończy...

— Pociąg zwalnia w biegu.

— Czas już na ciebie.

Uśmiechnął się dziwnie. Zeszedł na stopień ostatni. Skoczył... Zakołysał się w powietrzu i runął w zaspę śniegu.

Leżał chwilę oszołomiony.

Wstał. Nie było nikogo wokoło. Z daleka tylko do jego uszu dochodził głuchy mruk pociągu, który cichł coraz bardziej.

Wszedł w las.

Stanął.

Martwota czarnych słupów, które górą zlewały się w jeden dach bez końca, otaczała go dokoła. Wsłuchiwał się, czy z tej nawy umarłego kościoła, podpartej tysiącami pni, nie dojdzie do jego uszu jakie echo.

Milczenie.

— My spokój dajemy — powtarzał machinalnie.

Przycisnął głowę do pnia młodego świerka.

— I on i ona czekają na mnie — myślał — miss Terry powiedziała im, że jadę...

— A Sobica nie przyjedzie...

— Pan Kolecki wytłomaczy mi, dlaczego nie mogłem przyjechać.

Zaśmiał się smętnie, słodko.

Błysnął strzał...

Wystraszona kuna skryła się głębiej w norze. Dojrzała, jak jakieś ciało długie, czarne runęło pod drzewem.

— Łakniemy spokoju — szeptały świerki i wyżej pięły korony białe w mroźny, gwiaździsty błękit.

* * *

Upłynęło kilka miesięcy. August wyjechał z Kamą z Zakopanego do południowych Włoch. Nigdzie nie mógł jednak ani jednego dnia zatrzymać się i wypocząć. Nieugaszona wewnętrzna gorączka przeganiała go z miejsca na miejsce. Nowa linia wybrzeża, nowy zrąb kryształowego nieba, lub nowe kształty i barwy krajobrazu pociągały na chwilę jego oczy, ale wkrótce zapadał znowu w ponurą zadumę, z której nic nie mogło go wyrwać.

Kama snuła się koło niego, jak cień. Nie odstępowała go ani na krok. W skrytości serca myślała, że August przeboleje ostatnie wypadki i zmieni się znowu.

Ciężko jej było i nieswojsko z jego zamkniętym duchem. Wyobraźnia coraz częściej przywodziła jej na pamięć godziny, przeżyte z nim w Blackenbergu. Zaczęła tęsknić i żałować niepowrotnych chwil przeszłości.

Nie mogła też zagłuszyć wewnętrznych podszeptów, które czasem późno w noc budziły ją i nagle dotykały się jej serca:

— Wszystko uczyniłaś dla niego, co może uczynić kobieta, czegoż on więcej chce?

— Wiedziesz z nim szare życie, tak szare, że lepszem byłoby więzienie.

— Biedny Sobica... Ten kochał ciebie, jak szaleniec.

— A ciebie chwila porwała.

— Gdybyż przynajmniej koło Augusta burza szalała, tak, jak wtenczas... gdybyż kochano ciebie lub nienawidzono razem z nim.

— Dałaś się unieść nerwom... sądziłaś, że stała się rzecz wielka. Sądziłaś, że August da ci upojenie miłości nowe, szalone i nieokiełzane, jakiego dotąd nie znałaś.

— Pustka, milczenie.

Olbrzymi cień pochylił się nad jej głową i zimnym oddechem wionął na jej dyszące pożądaniem piersi.

— A jeśli to człowiek, który popadnie w obłęd?

Skurczyła się przerażona. Paniczny lęk przebiegł po niej dreszczem. Wytężyła słuch.

Przez szpary drzwi przekradał się z drugiego pokoju blask płonącej lampy. Do uszu jej doleciał skrzyp pióra.

— Pisze — szepnęła.

Od tego czasu przestała narzucać mu się z miłością. Zbrzydł jej słodki lazur południowego nieba i kwitnące gaje pomarańczowe. — Nie opierała się już temu, aby przenosić się z miejsca na miejsce. Przeciwnie, sama z gorączkowym kaprysem zaczęła wydłużać drogi, dzielące jednę miejscowość od drugiej. Przyspieszała podróż ku Alpom.

Kiedy pewnego dnia stanęli nakoniec w Wenecyi i Kama ze drżeniem myślała o tem, w którą stronę skierują następnie swoją drogę, August odezwał się do niej niespodziewanie:

— Jedziemy jutro do Zakopanego.

Kama zbladła. Zadygotało w niej serce, jak wówczas, kiedy dowiedziała się z ust ojca o samobójstwie Sobicy.

Nie odpowiedziała mu nic, ale w duszy postanowiła uciec od Augusta przy najbliższej sposobności. Ze łzami w oczach wczytywała się w listy rodziców, którzy błagali ją na wszystko, aby upamiętała się i poczęła prowadzić uczciwe życie.

— Ludzie ci przebaczą. Masz majątek — pisali do niej.

Rzeczy swoje wysłała skrycie wprost do Warszawy. Przerażenie obejmowało ją na myśl, że w ostatniej chwili braknie jej siły, lub że August odkryje jej plan.

— A wtenczas co? — pytała się niecierpliwie w duszy — a jeśli w nim ta myśl kiełkuje, która wtenczas nad strumieniem wyciągnęła do mnie i do niego ręce z zimnej, okropnej wody??

Mimowoli twarz zasłoniła ręką.

Przeżyła całą dobę w gorączkowem podnieceniu. Wypieki na twarzy paliły ją. Liczyła stacye i słupy telegraficzne, byle zabić czas i niepokój, który wgryzał się w całą jej istotę.

Minęli Wiedeń i Bogumin.

Przewiesiła przez ramię torebkę podręczna, przypięła kapelusz, włożyła futro. Zrobiła to z dzikim strachem w oczach, choć usta wydęła wzgardliwie. Odsunęła przytem drzwi na kurytarz. Niespokojnie patrzyła przez okno.

— Jeszcze nie Kraków — rzekł August.

— Tak? zapytam się... — odpowiedziała.

Wyszła na kurytarz.

— A jak myślisz — zapytała po chwili zduszonym głosem — czy długo zabawimy w Zakopanem?

— Nie wiem — odparł i zamglonym wzrokiem spojrzał na okolicę.

Rozległ się przeraźliwy świst lokomotywy. Koła wagonu poczęły gwałtownie zgrzytać, ściany dygotać i jęczeć, wreszcie pociąg zakołysał się i stanął:

— Trzebinia! — odezwały się nawoływania konduktorów.

Kama oglądnęła się na Augusta. Podparł głowę i drzemał. Chciała podejść do niego i pożegnać go choć jednem słowem. Ale słowo zamarło na jej wargach, lęk zaś porwał ją za ręce i ciągnął ku drzwiom.

Wyszła na peron. Wmieszała się w tłum. Serce biło jej gwałtownie. Każda sekunda wydawała jej się wiecznością. Wszędzie, gdzie spojrzała, widziała oczy Augusta pilne i nielitościwe. Drżała z przerażenia na myśl, że może zawołać na nią po imieniu i że ona ten głos usłyszy i nie będzie miała siły uciekać.

Dano sygnał. Czarne wagony drgnęły i poczęły toczyć się powoli a potem coraz szybciej, jak uciekające widma. Nakoniec cały pociąg przepadł w otchłaniach przestrzeni i tylko długo po nim drżało rozkołysane powietrze.

Kama odetchnęła głęboko. Z rozkoszą wciągnęła w płuca wilgotne powietrze. Oczy jej zaśmiały się do ludzi.

* * *

August zaszedł na grób Sobicy, porastający trawą.

Płakał rzewnie.

— Stanąłeś na mojej drodze — szeptał — wielki i potężny, jak przejmujący cień góry. Powiedziałeś mi przez śmierć swoją, jak silną jest moc życia.

— Powiedziałeś mi, że duch ważący się na skrzydłach pada, kiedy podpłyną pod jego lot szalejące fale.

— I zdjął mnie lęk przed moim czynem...

. . . .

Wieczór wiosenny rozwlókł nad mogiłą mroczne mgły.

KONIEC

Fotografię amatorską, przedstawiającą ks. Hlinkę w chwili uwięzienia rozkupiono w tysiącach egzemplarzy, również „Slov. Tyždennik" podający jego portret rozeszło się w samym Rużemberku więcej niż 500 egzemplarzy, w nieznanej dotychczas liczbie rozchodzą się w Rużomberku pisma słowackie — lud się obudził i poczuł swoją krzywdę.

Sprawa ukończy się równocześnie przed sądem rużomberskim, ale nie ukończy się wogóle, bo prawdopodobnie oprze się o Rzym. Nastrój, jaki wywołały ostatnie wybory, i te wypadki powyżej opisane każe wnosić, że Słowacy znajdują się w chwili epokowego przełomu, że porzucą raz drogę biernego oporu, pójdą drogą czynnej polityki i obrony swej narodowości i języka konsekwentnie i wytrwale, i w tem bojowaniu za prawo boskie zwycięstwo musi być po ich stronie wcześniej czy później. Miarka się bowiem już przebrała, a u cierpliwego Słowaka po chwilach upokorzeń i krzywdy następuje zawsze chwila strasznego odwetu.

(prz.)

Z prasy rosyjskiej.

(Ze sądu wojennego. — Przestępcy polityczni w „obłaści" jakuckiej. — Radość „Warszawskiego Dniewnika". — Nowy tytuł. — Aresztowanie Onipki. — Narady stronnictw umiarkowanych. — Nowy program „październikowców". — Przyjęcie posła Stepaninka przez wyborców. — Mateczka Kozłowska w Taganrogu. — Nowy gubernator i zjazd obywateli w Mińsku. — Traczewskij.)

— Pomiędzy sprawami, rozpatrywanemi przez sąd wojenny petersburski, budziła jedna wielki interes. Sąd okręgowy zasądził ochotnika Aleksandra Friedberga na zesłanie, za propagandę wśród wojska. Friedberg, zaszedłszy do sklepu materyałów piśmiennych swojego ojca, sprzedał jakiemuś sałdatowi 3-kopiejkową broszurę, która była wprawdzie zabronioną, ale na rynku księgarskim uważana była za legalną. Sałdat, jak się okazało, analfabeta, przyszedłszy do domu, oddał swemu panu (oficerowi) książeczkę do przejrzenia. Oto i cała wina Friedberga. Na sądzie kasacyjnym obrońca dowodził, że zaszło tylko nieporozumienie, i że gdyby nawet oskarżony był winny, to może odpowiadać najwyżej za rozpowszechnianie książek zakazanych, za co największa kara wynosi 6 miesięcy. Stająca jako świadek matka obwinionego przyznała, że syn jej niewinny, że poprosiła go, aby ją chwilowo w sklepie zastąpił, że całkiem nie wiedziała, iż broszura należy do zabronionych. Kiedy sąd wniósł rezolucyę odrzucającą skargę kasacyjną, nieszczęśliwa kobieta odeszła prawie od zmysłów i uderzając ręką w stół sędziowski, krzyczała: "To niesprawiedliwość, — oddaję moją głowę za to, że syn mój niewinny". Sędziowie milcząc podnieśli się ze swych miejsc i cicho się oddalili. W korytarzu sądowym podległa biedna kobieta napadowi histerycznemu.

— Wysyłanie politycznych przestępców do „obłaści" jakuckiej jest objawem niezwykłej srogości, ponieważ kraj ten nie posiada najprostszych produktów żywności. Miejscowi mieszkańcy, choć się oswoili z krajem, muszą jednak prowadzić szczególny sposób życia, ażeby nie umrzeć z głodu. Polityczni przestępcy, zesłani do okręgów werchojańskiego i kolkiskiego, są literalnie skazani na śmierć powolną i niemiłosierną. Zboża n. p., takiego ważnego artykułu żywności, niema na miejscu. Dla urzędników, zagnanych losem w ten kraj, dostarcza na swój koszt ministerstwo finansów, przeznaczając na to 134.000 rb. rocznie. Zesłańcy uprzywilejowani otrzymują na żywność po 1 rb. 75 kop. miesięcznie, a nieuprzywilejowani po 1 rb. 75 kop. — na miesiąc!

— „Warszawskiej Dniewnik" pomieszcza wielką korespondencyę z Wereszczyna, gniazda zasłużonej rodziny Wereszczyńskich, znajdującego się w gubernii Siedleckiej. Treścią tej korespondencyi jest, że na „prażnik" prawosławny zebrało się w Wereszczynie parę tysięcy byłych unitów, którzy pozostali wierni prawosławiu. Stąd ogromna radość, że „nasiona prawosławnej wiary na Chełmskiej Rusi są jeszcze żywe". Jakiś pop w swojem kazaniu jako „specyalną łaskę Bożą dla wiernych za ich modlitwy i niezachwianą miłość do prawosławnej wiary" uznał fakt, że „tego roku jest wielki urodzaj i dopisuje piękna pogoda przy zbiorach". Widocznie ziemia unitów przeszłych na katolicyzm nie obrodziła i pogoda im przy zbiorach nie służyła.

— „XX Wiek" notuje nowy tytuł w następującym doniesieniu: „Świadectwo dane profesorowi Dumy państwowej Szczepkinowi dla swobodnego wyjazdu do miasta Białostoku i z powrotem. 16 czerwca 1906 r. Podpałkownik (podpis nieczytelny)".

— Były deputowany do Dumy Onipko został, jak wiadomo, aresztowany we forcie Konstantynowskim w Kronsztadzie. Razem z nim aresztowano członka bojowej organizacyi Iwanowa i członka partyi socyalno rewolucyjnej Tyrmanojanca. Przy Onipce znaleziono plan Kronsztadu, plany fortów i rewolwer. Wszyscy trzej staną przed sądem wojennym.

Dnia 10 sierpnia odbyła się w Moskwie ostatnia narada społecznych działaczy, przybyłych ze stron rozmaitych, w której brali udział Heyden, Gudowicz, Lwow, Stachowicz, Milutin, Szipow i t. d. Nazwiska te dowodzą, że był to zjazd umiarkowanych, w znacznej części tak zwanych „październikowców". W ostatnich czasach rząd [illegible] Wielu z nich zaproszono do objęcia tek ministeryalnych, ale wszyscy postawili warunki, na które sam Stołypin możeby się zgodził, ale [illegible] dworska kamaryla. Zebranie [illegible] rozpędzeniem Dumy. Obradowano szczególniej nad tekstem [illegible] Duma nie powinna mieć rewolucyjnego charakteru. Postanowiono wejść w stosunki z partyą „wolności ludu" (kadetów), której też członkowie z prawego skrzydła mieli znajdować się na zebraniu.

W dniu 12 b. m. miało się odbyć posiedzenie centralnego komitetu „październikowców", na którem Guczkow miał złożyć sprawozdanie ze swoich konferencyj z przedstawicielami partyi „pokojowego odrodzenia". „Październikowcy" opracowali nowy swój program, zastosowany do potrzeb chwili. Wybrana przez nich komisya oświadczyła się za dość szerokim samorządem pojedyńczych narodowości; sądzi ona, że należy uwzględnić ich potrzeby kulturalne w granicach, nie przeczących idei jednolitości państwa, że n. p. w szkolnictwie należy im nadać większą samodzielność. W sprawie przyszłych wyborów do Dumy, komisya oświadczyła się za bezpośredniemi wyborami w miastach, a za dwustopniowemi we wsiach. Stosownie do rozszerzenia samorządu miejscowego, prowincyonalnego i narodowego, Duma miałaby ograniczony zakres działalności. Komisya chce jej przyznać tylko państwowe prawodawstwo, zawieranie traktatów międzynarodowych, uchwalanie budżetu pożyczek i podatków państwowych. Duma powinna mieć wreszcie prawo pociągania do odpowiedzialności ministrów. Co do ogólnego urządzenia państwa, co do stosunków władzy wykonawczej, do ustawodawczej, wyłoniły się trzy projekty; w jednym z nich Rada państwa ma być tylko organem doradczym panującego. Następnie komisya jednogłośnie uznała, że należy zrównać włościan z innemi stanami, że potrzeba rozdzielić pomiędzy nich grunta państwowe, koronne i gabinetowe, sprzedając je po tanich cenach i z udziałem skarbu państwowego. Wreszcie komisya proponuje oświadczyć się za wolnością strajków, zgromadzeń i stowarzyszeń i za powszechnem, bezpłatnem, przymusowem nauczaniem. — Jak z tego widzimy, „październikowcy", stanowiący najwięcej prawe stronnictwo konstytucyonalistów, chcą wprowadzić te podstawy konstytucyjne, jakie z małemi zmianami posiada większość państw europejskich, a nawet idą dalej w sprawie rozdania gruntów i stanowiska Izby wyższej. Jedynie sprawa samorządów nie jest jeszcze ściśle określoną, ogólniki bowiem „o potrzebach kulturalnych narodowości" i o większej ich samodzielności w sprawach szkolnictwa mogą mówić zarówno bardzo wiele, jak i bardzo mało.

— Telegramy doniosły, że wyborcy pobili byłego posła Stepaninka. Pismo „Narod" fakt ten tak przedstawia: Po powrocie Stepaninka ludność zebrała się tłumnie i zapytała go: gdzie ziemia, po którą cię posłaliśmy? Stepaniuk milczał. Nastąpiło drugie pytanie: gdzie wolność, którą miałeś zdobyć nam i sobie? To samo milczenie. Nie otrzymawszy odpowiedzi, ludność postawiła trzecie pytanie: Dlaczego rozpuszczono Dumę i dlaczego ty jak i inni nie skończyliście swojej pracy i wróciliście do domu z próżnemi rękami? I na to pytanie Stepaniuk nie umiał dać żadnej odpowiedzi, a wówczas „tłum rzucił się na niego jak na wroga". Naturalnie Stepaniuk nic nie winien, ale winna ciemnota ludu, wybierającego ludzi całkiem nieoświeconych, nieumiejących nietylko przemówić w Dumie, ale i zdać sprawy z tego, co się stało. — Stepaniuk należał do „trudowików" t. j. do skrajnej lewicy.

— Taganrog ma swojego nowego świętego, Pawła Pawłowicza i swoją własną mateczkę Kozłowską. Ow Paweł Pawłowicz, żył przez kilkadziesiąt lat w Taganrogu i obok cerkwi wyciągał rękę po jałmużnę. Później zbudował sobie własny domek, w którym urządził ochronę dla dziewczyn usposobionych religijnie. Zapomniano o nim, kiedy umarł, ale obecnie, po wielu latach, rozpoczął się kult Pawła Pawłowicza. Nad mogiłą jego wzniesiono altanę, ustrojoną kwieciem i świętemi obrazkami. Do tej mogiły ściągają się coraz częstsze procesye. Świecą na niej lampy — pali się kadzielnica w taki sposób ustawiona, że zdaje się, jakoby dym wychodził z mogiły. Przychodzą ciężko chorzy, kobiety znoszą chore dzieci, i wszystko to, kładzie się na mogiłę, czekając wyzdrowienia. Wszystkiemi obrzędami i leczeniem (pomijamy liczne dzikie i zabawne szczegóły) kieruje 50-letnia baba Marya, która służyła niegdyś u Pawła Pawłowicza. Ubrana czarno, błogosławi, prorokuje, a tłum całuje jej ręce, nogi, suknie i nazywa ją „mateczką Bogarodzicą".

— Mińsk oczekuje nowego generał-gubernatora. Mianowano nim p. Erdelego, prezesa ziemstwa chersońskiego. Jestto pierwszy przypadek na Litwie, iż rządy gubernii będzie sprawował „ziemiec" a nie biurokrata. Stąd też wielkie nadzieje, że gubernia mińska odetchnie po rządach głośnego Kurłowa. Na odbytym przed kilku dniami zjeździe obywateli z powiatów mińskiego i ikumańskiego, wybrano komitety dla przyszłych wyborów do Dumy. Jeden z obywateli pragnął poruszyć kwestyę zachowania się posłów polskich w Dumie państwowej, ale przewodniczący uznał, iż sprawę tę należy odłożyć do ogólnego zjazdu obywateli z całej gubernii, naznaczonego na 13 b. m. Spodziewają się, że staną na nim i posłowie z gubernii mińskiej, nad których głowami zbiera się burza ze strony partyi demokratyczno-narodowej, zarzucającej im zbyt daleko posunięte kunktatorstwo, które się objawiało w zachowaniu powierzchownych tylko stosunków z Kołem polskiem i w silnem markowaniu swej odrębności.

— Zmarły przed kilku dniami wybitny historyk rosyjski Aleksander Traczewskij, zajmował się nieco i historyą polską. Koło r. 1860 otrzymał stopień magistra po napisaniu rozprawy: „Bezkrólewie w Polsce".

Rewolucya chłopska w Rosyi.

Prąd rewolucyjny w Rosyi, który dotychczas obejmuje już całą niemal inteligencyę robotników w miastach i całą prawie marynarkę i część armii, zaczyna coraz gwałtowniej porywać z sobą także masy ludu wiejskiego. Do Petersburga nadchodzą groźne wieści o wzmaganiu się wrzenia wśród ludu, wołającego coraz głośniej o wolność i ziemię. Strach, jaki ogarnął rząd z powodu rozszerzającej się wyborskiej odezwy do chłopów, kazał caratowi tłumić bezwzględnie to szerzące się zarzewie rewolty w chłopstwie. Dziś dopiero dochodzą wieści, jak popi głosili ludowi carski ukaz rozwiązujący Dumę i jak chłopi go przyjmowali. W odeskiej katedrze wstąpił na tron biskupi żołnierz i spalił carski manifest, zanim go zdołał biskup odczytać ludowi. A na prowincyach popi zupełnie go nie odczytywali lub używali jako środka rewolucyjnego.

Agitacya rewolucyjna na wsi rosyjskiej zaczęła się jeszcze w latach 80-tych słynnem: „itti w narod!" Rewolucyoniści przebiegali wsie rosyjskie, szerząc ideę wolności i rewolucyi. I dziś, gdy ostatnie wypadki stały się sygnałem do walki, agitacya ta wydała obfite owoce. Chłopi widzą, że wolność i ziemię mogą osiągnąć tylko sami drogą rewolucyi. Ten rewolucyjny przewrot myślowy, wywołany nędzą i uciskiem, w ciemnych dotąd masach chłopstwa stał się zabójczym dla caratu. Tam, gdzie agitacya rewolucyjna nie zdołała wywrzeć silniejszego wpływu, ruch chłopski przeradza się w anarchię.

W woroneskiej gubernii chłopi spalili i zniszczyli 60 posiadłości ziemskich. W gubernii moskiewskiej, tulskiej, orłowskiej, rjazańskiej i innych szerzą się rozruchy agrarne. Obszarnicy pozostawiają mienie i uciekają do miast. W kijowskiej gubernii chłopi zabrali dobra hr. Branickiego. W tobolskiej gubernii majątki idą z dymem, a wokół szerzy się zniszczenie. W twerskiej i saratowskiej gubernii zabrano dobra biskupie. We wsi Czerepowie w gubernii kurskiej przyszło do starcia chłopów z dragonami. Dragoni zostawili 12 trupów na pobojowisku. Z południowej Rosyi, z gubernij nadwołżańskich dochodzą przerażające wieści o wielkiem wzburzeniu chłopstwa, partego do zaburzeń i gwałtów straszliwem widmem głodu. Rozkołysana fala chłopskiej rewolty postępuje żywo naprzód, paraliżując reakcyjne zakusy carskiej kamaryli — wzburzone umysły nie dają się uspokoić. A do tego ogólnego napięcia przyczynia się konsekwentna i wytrwała agitacya partyi rewolucyjnej. Jeszcze nie przeszło wrażenie odezwy do chłopów, wydanej przez socyalnych demokratów, socyalistów-rewolucyonistów i związek kolejowy — a już ogólny rosyjski związek chłopski rozrzucił rewolucyjną odezwę do chłopów, wzywając ich do walki o ziemię, o wolność, o konstytuantę. Oto kilka wyjątków z tej odezwy:

„Dumy już niema. Gdy chłopi wysyłali swych posłów do Dumy, mówili im: „Opowiedzcie carowi o naszej nędzy, cierpieniach, w jakich żyjemy. Przynieście nam ziemię, prawa i wolność!" Posłowie wypełnili ten rozkaz, zażądali ziemi i wolności dla chłopów, ale car nie usłuchał żądań ludu, stanął po stronie obszarników, car jest wrogiem ludu!

„Przypomnijcie sobie chłopi wasze słowa: „jeśli Dumę rozpędzą, sami sobie pomożemy!" Teraz na to czas nadszedł. Władzę rządową schwyćcie w wasze ręce, a carskim urzędnikom odmówcie posłuszeństwa. Do synów waszych i krewnych w wojsku wysyłajcie listy i ludzi, aby do ludu nie strzelali, aby odmawiali posłuszeństwa tym oficerom, którzy zaprzedali się obszarnikom. A jeśli robotnicy zaczną walkę z rządem w miastach, pomóżcie im! Jeśli wybuchnie strajk kolejowy, stańcie po stronie strajkujących. Rządowi nie płaćcie podatków, gdyż zbliża się rozstrzygająca chwila walki; lud musi wszystkie siły wytężyć do walki z rządem, lud musi zdobyć ziemię, wolność i konstytuantę!"

Ale nietylko chłopi padli w ramiona rewolty, — również i robotnicy rolni, parobcy (batraki) rozpoczęli strajki w dobrach obszarników. Mohylewscy obszarnicy zażądali telegraficznie pomocy wojskowej, celem stłumienia ogólnego strajku rolnego. W okręgach bobrujskim, pińskim, słuckim, mińskiej gubernii szerzy się strajk rolny, to samo w symbirskiej gubernii w dobrach ks. Urusowa robotnicy rolni porzucili pracę, przyłączając się do zrewoltowanych chłopów.

Taka sytuacya naokół w państwie rozpiera samodzierżawie, a w Petersburgu tymczasem „liberalny" Stołypin snuje dalej reformatorskie pomysły, jakby chciał niemi odwrócić i zgnieść nadciągającą burzę, która — mimo dzisiejszej ciszy pozornej — z dniem każdym wzbiera i rośnie. Ale najbardziej oszukańcze plany muszą uledz przed wyzwalającą się siłą ludową, domagającą się praw i wolności dla siebie. Dowodem, jak bezsilnym czuje się rząd, jest napieranie już samej reakcyi, aby przyspieszyć wybory do Dumy i w ten sposób uspokoić wzburzenie, odłożyć pobór rekruta do listopada, aby wzburzona ludność przypadkiem nie odmówiła rekruta. Reakcya przekonuje się, że polityka teroru i gwałtu to dolewanie oliwy do rozgorzałego płomienia rewolty, która parta przez partye rewolucyjne domaga się zwołania konstytuanty na równem, powszechnem, tajnem i bezpośredniem prawie wyborczem, konstytuanty, z której rąk gnębione i uciskane dotąd masy ludowe, stojące dziś pod jawnym znakiem potężnej walki rewolucyjnej otrzymałyby prawa, wolność i ziemię.

j.

Dzień roboczy we Francyi.

Gdy z początkiem roku bieżącego odbywały się wybory do obu ciał prawodawczych we Francyi, gabinet Sarriena, ogłaszając swój program polityczny, oświadczył, że po załatwieniu spraw stosunku kościoła do państwa przystąpi do reform socyalnych. W rzędzie tych reform jedno z pierwszych miejsc zajmuje t. zw. normalny dzień roboczy, o który robotnicy walczą od dawna nietylko we Francyi. Chcąc wprowadzić w życie swoje obietnice przedwyborcze, gabinet Sarriena — jak donoszą dzisiaj z Paryża — ma już na najbliższej sesyi przedłożyć Izbie deputowanych projekt ustawy o normalnym dniu roboczym, wypracowany przez ministra handlu Doumergue'a.

Sprawa ustanowienia normalnego dnia roboczego, czyli pewnej ściśle określonej liczby godzin pracy, jest bardzo trudną równie ze względu na wewnętrzne stosunki przemysłowe każdego kraju, jakoteż i na międzynarodowe stosunki w poszczególnych gałęziach przemysłu, np. w górnictwie. W pierwszym wypadku chodzi o konkurencyę pomiędzy fabrykami pewnego kraju, czy państwa, w drugim zaś o konkurencyę pomiędzy przedsiębiorstwami przemysłowemi kilku państw, a nawet obu półkul, np. w kopalniach węgla i nafty.

We Francyi ustawodawstwo ochronne dla robotników ustanowiło od r. 1848 dla dorosłych mężczyzn 12 godzin pracy normalnej na dobę, zaś od r. 1900 ograniczyło tę pracę do 10 godzin dla kobiet i nieletnich robotników. Dla rozmaitych gałęzi przemysłu istnieją liczne ustawowe przepisy wyjątkowe, prócz tego zaś właściciele fabryk wbrew ustawom wyrobili sobie sami przeróżne wyjątki, tolerowane przez władze. Projekt nowej ustawy o normalnym dniu roboczym ma temu zapobiedz na przyszłość. Wedle informacyj, które przyniósł telegram z Paryża, artykuł I projektu Doumergue'a ogłasza następującą zasadę: „We wszystkich fabrykach, warsztatach, kopalniach i kamieniołomach, gdzie godziny pracy nie są uregulowane specyalnem prawodawstwem, w przemyśle rozwozowym, przy ładowaniach i wyładowaniach i podobnych zajęciach, we wszystkich zakładach zarówno publicznych, jak prywatnych, świeckich i religijnych, nawet, jeżeli mają charakter naukowy lub dobroczynny, godziny pracy dla dorosłych pracowników nie mają przenosić 10 godzin na dzień".

Według intencyi gabinetu projekt nowej ustawy nie ma wejść odrazu w życie, ale stopniowo, ażeby przedsiębiorstwa przemysłowe miały czas przystosować się do nowych przepisów bez szkody dla siebie i kraju. W przedsiębiorstwach przemysłowych, w których pracują wyłącznie dorośli mężczyźni, ustawa nie ma być wprowadzona w życie przed upływem lat czterech. — Zmniejszenie godzin pracy ma nastąpić zresztą w ten sposób, że normalny dzień pracy po uchwaleniu tej ustawy ma wynosić 11 godzin, $10^1/_2$ godziny w dwa lata później, a dopiero po 4 latach 10 godzin.

Projekt nowej ustawy omawia też pracę urzędników biurowych i sklepowych. Nie dotyczy ich paragraf, ustanawiający pracę 10-godzinną, zawiera tylko zastrzeżenie, iż mają mieć przynajmniej 10 godzin nieprzerwanego wypoczynku w ciągu każdej doby. Względem kobiet i dzieci projekt zastrzega, że nie mają być zatrudnione dłużej niż 6 godzin z rzędu, chyba, że w danem miejscu cały dzień pracy oblicza się po godzin 7 i że przerwa dla spoczynku w ciągu tych godzin będzie trwała przynajmniej jedną godzinę.

Tak wygląda w głównych zarysach projekt nowej ustawy o normalnym dniu roboczym we Francyi. Prawdopodobnie w Izbie deputowanych powstaną nad nim bardzo ożywione rozprawy, gdyż stronnictwa ze skrajnej prawicy będą usiłowały zacieśnić jego ramy, gdy przeciwnie skrajna lewica będzie dążyć do wywalczenia jak największych zdobyczy dla robotników. Będzie rzeczą gabinetu i stronnictw, które go popierają, znaleść właściwą miarę, ażeby uwzględnić zarówno interes przemysłowców jak i robotników.

Precz z kawaleryą i artyleryą!

Zawsze prawie powtarza się tosamo, ilekroć chodzi o zwalczenie zastarzałych przesądów, o zerwanie z zaśniedziałą rutyną: nowa prawda z trudnością toruje sobie drogę. Można być pewnym, iż z takiem właśnie przyjęciem spotka się także niepowszednia treścią i formą broszura p. t. „Kavallerie und Artillerie über Bord", która ukazała się w Monachium nakładem firmy Ebin i Wittmann, a której autor dla łatwo zrozumiałych powodów użył dziwacznego pseudonimu: „Welland k. und k. Oberst C. v. S."

Jakąkolwiek opinię wydadzą sfery bezpośrednio interesowane o tej broszurze, to w każdym razie pozostanie ona godnem uwagi zjawiskiem, jako próba rozwiązania pewnych zagadnień wojskowych, których całokształt styka się wielokrotnie z gospodarką społeczną. W naszych czasach, gdy niepomierny rozrost militaryzmu nakłada na ludność Europy olbrzymie ciężary, powszechna zaś służba wojskowa daje ogółowi zasób wiadomości potrzebnych do zabierania głosu w sprawach wojskowych, przestały te sprawy należeć wyłącznie przed forum zawodowych fachowców.

Z tych też powodów teza, jaką udowodnić założył sobie bezimienny autor, jest wielce aktualną. Streszcza się ona w tem, że należy umniejszyć ciężarów, powodowanych rozwojem militaryzmu, znosząc kawaleryę i artyleryę polową w dzisiejszym ich ustroju, bo oba te rodzaje broni są bardzo kosztowne, a w czasie wojny nie przynoszą realnych korzyści.

Jak wynikało z treści, podzielił on swą pracę na dwie części: jedną poświęcił kawaleryi, drugą artyleryi polowej, opatrzywszy całość krótkim wstępem i zakończeniem. We wstępie zaznacza autor, że nie łudzi się nadzieją, jakoby jego słowa odniosły na razie zamierzony skutek, t. j. aby wzbudziły w kołach kierujących przekonanie, iż trzy rodzaje broni, a mianowicie: kawalerya, artylerya i piechota, są zbyteczne, gdyż tylko piechota i ona jedynie była, jest i będzie tym rodzajem broni, który każdą walkę rozstrzyga.

Obrońcy kawaleryi i artyleryi — pisze on — powołają się, w braku faktycznej bojowej wartości tych broni, na doniosłość moralnego oddziaływania w boju, na ich szczególne przeznaczenie w czasie wojny, a zwłaszcza na konieczność służby wywiadowczej, która może być spełnianą jakoby tylko przez kawaleryę. Otóż temu wszystkiemu przeczy „śp. pułkownik", nazywając poprostu nonsensem twierdzenie, że artylerya i kawalerya wywołują jakiś efekt moralny wobec tego faktycznego efektu, jaki sprawia ogień piechoty przy jej teraźniejszem uzbrojeniu.

W celu udowodnienia swych twierdzeń zajmuje się autor w pierwszej części szczegółowo kawaleryą. Wychodzi on z założenia, że ataki jazdy na piechotę udawały się tylko wtedy, gdy przeciwnik był już zdemoralizowany, a więc byłby nawet bez szarży kawaleryi rozbity. Dla poparcia tego twierdzenia przytacza szereg przykładów, jasno dowodzących, iż rzekome sukcesy szarży kawaleryjskich przypisać można jedynie moralnej słabości przeciwnika, który przed bitwą już i w czasie niej zdradzał brak energii, oraz ducha ofenzywy.

Tak chętnie przez wielbicieli kawaleryi przytaczany wzgląd, jakoby spełniała ona zadanie ścigania i wybijania w puch cofającego się wroga — to także legenda. Natomiast prawdą jest, że jazda zwycięzkiej strony traciła we wszystkich bitwach nowszych czasów czucie z nieprzyjacielem. Owe słynne „sztuczki", których miały dokonywać na flankach i tyłach nieprzyjaciela osobne oddziały kawaleryi, należą — zdaniem autora — raczej do dziedziny wesołych operetek, niż do historyi wojen, branej na seryo.

Niepodobna w ramach artykułu zmieścić „in extenso" wywody „pułkownika C. v. S.", dające streścić się, jak następuje:

Kawalerya jest kosztownym i trudnym do uzupełnienia rodzajem broni, szanuje się ją zatem i oszczędza podczas bitew; kawalerya nie umie naprawdę jeździć poza ujeżdżalnią; kawalerya — wreszcie — nawet podczas manewrów pokojowych bardzo nieudolnie spełnia służbę wywiadowczą, a cóż dopiero w czasie wojny.

Celem zaradzenia złemu proponuje śmiały nowator zamiast kawaleryi, w dzisiejszym jej ustroju, zorganizować „korpus wywiadowczy", złożony z wyborowych i inteligentnych ludzi, na wyborowych koniach w sile, co najwyżej, $^1/_{10}$ obecnej kawaleryi.

Przeszedłszy do artyleryi, bezimienny autor niemiłosiernie nicuje jej wartość rzekomą i wydrwiwa w sposób niezmiernie dowcipny ciągłe, a wielce kosztowne zmiany w jej uzbrojeniu. Punkt za punktem krytycznie rozbierając działanie artyleryi w otwartem polu, przychodzi on do wniosku, że efekt tego działania równa się zeru.

A ileż to kosztują te ciągłe reformy artyleryi? Za pieniądze, na nie wyrzucone, możnaby piechocie co pół roku sprawić nowe karabiny. Artylerya i kawalerya rujnują finanse państw nowożytnych zupełnie bezcelowo. Te dwa rodzaje broni są molochami, pochłaniającymi miliardy, a nic nie dającymi w zamian.

Prawdziwą kulą u nogi armij współczesnych są ich tabory pociągów. O ileby się one jednak zmniejszyły, gdyby zredukowano ilość kawaleryi i artyleryi, które dostarczają $^4/_5$ pociągów pod postacią wozów amunicyjnych, furgonów z obrokiem, paszą itd. Ile zaś zyskałyby na tem armie pod względem ruchliwości, łatwo zrozumieć.

Wyznanie wiary „ś. p. pułkownika C. v. S" najlepiej charakteryzuje zdanie następujące:

„Wygrywa się bitwy jedynie siłą bezwzględnych i bez wahania wykonanych ataków piechoty. Kto zaufał swoim grenadyerom, kto na nich rachował, temu uśmiechało się szczęście, ku temu skłaniało się zwycięstwo. Zawsze jednak przegrywał ten, co rachował na swe armaty, na swe haubice".

Pełne dobitnych argumentów wywody w kwestyach specyalnych, odnośnie do kawaleryi i artyleryi, przeplata bezimienny autor ogólnemi uwagami na temat taktyki i strategii. Zdradza się on w nich jako prawdziwy myśliciel, odbiegający daleko od szablonu „urzędowej" uczoności wojskowej, jako prawdziwy psycholog. W wojsku widzi nie bezduszną masę, lecz zbiorowisko ludzi, a zwycięstwo przypisuje nie jakimś teoryom i formułkom, lecz żywej sile i okazanej energii.

Bez względu na to, kto jest właściwie autorem omawianej broszury, to jedno pozostanie pewnem, że pisał ją człowiek niepospolicie zdolny, którego zapatrywania, „sit venia verbo", rewolucyjne napsują nie mało krwi zwolennikom dzisiejszych porządków wojskowych.

Jako objaw zdrowej reakcyi przeciw rozpanoszeniu się teoryi w dziedzinie wojskowości, a przedewszystkiem, jako objaw dążeń, zmierzających do umniejszenia ciężarów, które wynikają z hypertrofii militaryzmu, zasługuje broszura p. t. „Kavallerie und Artillerie über Bord" na powszechną uwagę. Wieje z niej bowiem duch nowego wieku.

X. X.

Akademia handlowa w Krakowie.

Przechodząc koło nowego, okazałego budynku, w którym od września b. r. począwszy, znajdzie stałe umieszczenie Akademia, czyli wyższa Szkoła handlowa w Krakowie, każdy mieszkaniec grodu Jagiellońskiego, znający potrzeby miasta i kraju, powinien podzielać nadzieję, że z chwilą, gdy zakład ten naukowy przeniesie się do nowej siedziby, rozpocznie się dla niego nowa era rozwoju. Nadzieję tę wyraziła dyrekcya Akademii w sprawozdaniu swojem za rok szkolny ubiegły, podnosząc, że rok szkolny 1906/7 powinien być przełomowym w rozwoju Akademii, dwie bowiem najważniejsze sprawy po długoletnich zabiegach doczekały się wreszcie załatwienia, a mianowicie odpowiednie pomieszczenie zakładu i własny etat nauczycielski.

„We wrześniu 1906 r. — mówi w sprawozdaniu swojem za rok ubiegły dyrekcya Akademii — znajdzie się wyższa Szkoła handlowa już w nowym, wspaniałym budynku szkolnym. Historya tego pomyślnego faktu znajdzie się w następnem sprawozdaniu po zupełnem wykończeniu i oddaniu budynku na cele szkolne — dziś wystarczy kilku słowy scharakteryzować doniosłość jego dla rozwoju szkoły i ocenić zasługi tych, którzy do powstania jego się przyczynili.

„Wspaniały zewnątrz budynek szkolny obejmuje wewnątrz wszystko, czego szkoła wymaga w dzisiejszej organizacyi i czego wymagać będzie w bliższej i dalszej przyszłości. A więc sale szkolne obszerne, obliczone na 40 uczniów i to osobne dla obu oddziałów szkoły, nadto w wyższym oddziale dla dwóch pierwszych kursów w przewidywaniu zwiększającej się frekwencyi po dwie sale. Obok tych znajdują się sale do nauki zawodowej, wymagające osobnych, właściwych urządzeń, a więc sale: kantorowa, eksperymentalna dla fizyki, chemii, towaroznawstwa i historyi naturalnej, w czem potrzebne gabinety: fizyki, geografii, historyi naturalnej, towaroznawstwa i technologii, chemii, w końcu pracownie: chemiczna i towaroznawcza. Oczywiście nie odrazu zapełnią się te gabinetu i muzea, ale z czasem uczynią one ze szkoły nowy i wspaniały przybytek dla nauk zawodowych. Przyszłość zakreśli rozwinięcie dalszej organizacyi szkoły, poniekąd przewidziane statutem i planem budowy szkoły. A więc czekają w nowym budynku osobne sale szkolne na żeńską szkołę handlową, znajdzie pomieszczenie kurs dla abituryentów, a w końcu kursy zawodowe dla rozmaitych gałęzi przemysłu i handlu".

Oby to wszystko jak najrychlej spełniło się w interesie kraju i miasta. Drugą ważną sprawą, acz w części tylko załatwioną, jest organizacya własnego grona nauczycielskiego. Dzięki ofiarności Rady miasta Krakowa zostaną stale obsadzone trzy posady w wyższej Szkole handlowej, a to: dyrektora i dwóch nauczycieli — a w razie potrzeby gmina m. Krakowa zapewnia tym trzem siłom nauczycielskim odpowiednie pobory służbowe, ewentualnie emerytury. Konkurs na te trzy posady został rozpisany, a wynik jego potrzebuje tylko zatwierdzenia ministerstwa oświaty.

W roku ubiegłym słusznie jak doniosły objaw zapisuje w swojem sprawozdaniu dyrekcya wyższej Szkoły handlowej, że frekwencya wzrosła wobec dawnych lat. W obu oddziałach zakładu było zapisanych 164 uczniów, a mianowicie w wyższej szkole 80, w uzupełniającej 84; klasyfikowanych było 119, a mianowicie 64 w wyższej szkole, zaś 55 w niższej. Wycieczki naukowe odbyli uczniowie III. i IV. kursu pod kierunkiem prof. Albertiego do fabryki cygar, do wodociągu w Bielanach, do fabryki lodu, do fabryki dachówek i cegieł w Płaszowie, do fabryki puszek i tłoczonych wyrobów blaszanych w Prądniku białym.

Plan naukowy wyższej Szkoły handlowej w Krakowie, dającej prawo do jednorocznej służby wojskowej, zapewnia frekwentantom tego zakładu naukowego zupełne wykształcenie na polu handlowem. A jakie dziś ma znaczenie handel, nie potrzeba chyba podnosić. Słusznie też powiada w sprawozdaniu swojem dyrekcya: „I tem tłomaczą się owe ofiary niemal nadmierne miasta, a za niem

innych czynników, które przyczyniają się do utrzymania szkoły. Ale naodwrót gmina, kraj, Izba handlowa i t. d. występują wobec społeczeństwa z żądaniem zrozumienia i uznania myśli tkwiącej w tej ofierze, odzywają się do rodziców z prośbą, by zastanawiając się nad przyszłością swych dzieci, obejmowali szersze horyzonty rozwijającej się i ciągle, w coraz szerszej mierze zapotrzebowywanej pracy zawodowej, by patrząc bez złudzeń na te rzesze niezadowolonych — a tak być musi — w najrozmaitszych szeregach urzędniczych, zwrócili swe dzieci na tory pracy zawodowej, której u nas za mało, która zapewnia zaszczytne i korzystne stanowiska nietylko w kraju ale — i na to niech wolno będzie zwrócić uwagę — poza jego granicami, gdzie tak, jak inni, znajdować się często musimy — a wtedy oby — dzięki światłu i nauce — na stanowiskach najsilniejszych".

Z wyższą szkołą handlową połączona jest szkoła niższa, czyli uzupełniająca, która ma dawać osobom, będącym w praktyce handlowej sposobność do uzupełnienia swych wiadomości. Prócz tego urządza szkoła kursy handlowe dla stowarzyszeń przemysłowych.

Wpisy do wyższej i niższej Szkoły handlowej odbędą się w dniach 1—5 września b. r., a warunki podaje wymienione „Sprawozdanie wyższej Szkoły handlowej w Krakowie".

Dola urzędników cłowych.

W związku z artykułem naszym pod powyższym tytułem, zamieszczonym w nr. 173 „Nowej Reformy", otrzymujemy od strony interesowanej następujące uwagi, na których polemikę dotyczącą zawodowych spraw i interesów urzędników cłowych, oraz funkcyonaryuszów straży skarbowych zamykamy.

Pismo rzeczone — z opuszczeniem dłuższego wstępu, nie dotyczącego meritum sprawy — brzmi:

„Szanuję cudzy honor, ale na mój jestem również drażliwym i każdy atak, tembardziej niesłuszny, zmusza mnie do obrony; w danym razie nie chodziło zresztą wyłącznie o mnie, ale o wszystkich moich kolegów. O „Mitteilungen des Vereines der Zollbeamten Osterreichs" — i to jeszcze z roku 1900, oprócz autora i może jeszcze kilku z jego kolegów, u nas w Galicyi z pewnością nikt nie słyszał, więc i ja nie mogłem wiedzieć i nie wiem, jakie przykłady pismo to podawało; przypuszczam jednak, że ci, którzy je czytali a byli interesowani, nie pozostawili ich bez odpowiedzi.

Że straż skarbowa kontroluje urzędy cłowe i że już funkcyonaryusz będący w stopniu respicyenta, a wyjątkowo także nadstrażnika i strażnika ma pod tym względem bardzo obszerne prawa, można się przekonać w każdej chwili z §§ 1 lit. b, 31 lit. f aa — dd i §§ 111 do 115 regulaminu służbowego dla straży skarbowej, — okólnik zaś, wydany przez dyrekcyę skarbową w Krakowie a przez autora powołany nie odnosi się wcale do tych funkcyonaryuszów, którzy mają prawa kontroli, ani też do ogółu funkcyonaryuszów, ale tylko do tych, którzy zostają przeznaczeni do spełnienia pewnych czynności pomocniczych przy urzędach cłowych. Dowodzi tego najwymowniej ustęp okólnika, który dosłownie przytaczam: „Instrukcya powyższa nie uszczupla w niczem praw i obowiązków straży skarbowej, wymienionych w innych ustępach § 1 instrukcyi służbowej dla straży skarbowej" — i tytuł okólnika: „Instrukcya dla służby straży skarbowej przy urzędach cłowych"; okólnik odnosi się zresztą do funkcyonaryuszów niższych stopni (Mannschaft), nie zaś do urzędników, szkontrujących urzędy cłowe wskutek specyalnej, na mocy ces. postanowienia wydanej instrukcyi z roku 1883.

O wyższym egzaminie cłowym nie mówiłem, bo tego żaden z urzędników cłowych na granicy, a o tych tu wyłącznie chodzi — nie posiada; zresztą egzamin cłowy, ani wyższy ani niższy, nie obejmuje działu szkontrowania kas i urzędów, na to jest osobna instrukcya. Z wysokiem poważaniem

Jan Kovats starszy komisarz straży skarbowej.

Z Tatr.

Na Gubałówce.

...Rzeźwy, górski wiatr chłodny uderzył nam w twa-[rze...
Długim chodem znużone nogi nam się plączą
Po oślizgłej murawie, gnane żądzą rączą...
Otośmy już u szczytu, skąpani w Tatr czarze!...

Czarne, lesiste stoki Gubałówki marzą...
Rzeźby wirchów w oddali w baśń siną się łączą,
Złotym pyłem omgloną, i ducha głód jątrzą,
Co zatonął we wzroku.... Już pierwszych gwiazd [straże

Wyszły na łany mroku... Ponad nasze głowy
Wystrzela krzyż żelazny, czarny, ażurowy,
Niby sztandar idei tkwiąc na Gubałówce...

Czyste, niby zdrój skalny, brzmią głosy dziewicze
W mroku Tatr, rozelśnionym przez gwiazd złote [hufce...
Ach brak w ich chórze głosu mojej Beatrycze!...

Zakopane. *Wacław Wolski.*

Maki.

Gorej w polu maki czerwone —
Wiatr ponad niemi przelata cichy.
Drżą purpurowe, cudne kielichy,
Złocistym pyłem słońca przelśnione.

Dziewczyna kędyś o szczęściu marzy,
Śni miłość, usta pragnieniem tchnące —
I w upojeniu tuli do twarzy
Maki czerwone, krwią gorejące...

O, jak się palą maki pośród kłosów złota!
O, jak drgają ich pąki jasne, karminowe!
Schodzi cisza słoneczna i złotą nić mota
I wpółsenną pochyla nad makami głowę...

A jest w kwiatów tych krasie sen szczęścia zaklęty,
Sen gorących pożądań i pragnień bez końca!
— Patrząc w namiot słoneczny, nad ziemią rozpięty,
Chłoną maki w pierś młodą palący żar słońca...

Jan Pietrzycki.

Kronika krajowa.

Dwa wiece ludowe.

Z Poronina piszą nam: W odpowiedzi na bardzo nieliczne zgromadzenie, które 5 bm. urządziła tutaj w zamkniętym lokalu i za zaproszeniami garstka różnego rodzaju wsteczników, celem uchwalenia protestu przeciwko równemu prawu głosowania, włościanie z Poronina zwołali publiczny, dla wszystkich dostępny wiec pod gołem niebem na rzecz czteroprzymiotnikowego prawa głosowania. Główny referat na wiecu objął poseł dr Danielak, a przybył także na wiec p. dr Grek.

Na wiadomość o zwołaniu tego wiecu proboszcz poroniński nie wahał się nadużyć ambony, z której wzywał „wiernych", ażeby z nim udali się na wiec i rozbili go. Ks. probosz zmobilizował z okolicy wszystkie ciemne duchy, rozmaitych tercyarzy i tercyarki i wyruszył na czele tego hufcu na pole wiecu. Ale na nic nie zdała się cała strategia i taktyka ks. proboszcza poronińskiego. Kilka tysięcy górali wysłuchało ze skupieniem mowy p. Danielaka, który w 2 godzinnych wywodach w sposób przekonywający wyjaśnił sprawę równego prawa głosowania. Gdy wreszcie zapytał kto pragnie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania, tysiączna rzesza zawołała jednogłośnie: „Wszyscy chcemy!"

Gromada krzykliwych adwersarzy równego prawa głosowania z proboszczem poronińskim na czele, któremu pomagał właściciel dóbr Uznański i pewien wikary, usiłowała ciągle wywoływać zajścia, ale górale świątli trzymali w karbach te niesforne, a czasem i niezupełnie trzeźwe jednostki. Po przyjęciu przez uczestników zgromadzenia olbrzymią większością rezolucyi, żądającej równego prawa wyborczego w myśl wywodów p. Danielaka, omówił jeszcze dr Danielak niektóre ustawy, uchwalone przez parlament.

Nastąpiła dyskusya, w której poważny gazda Dorula z Poronina przemawiał do zgromadzenia. Następny „mowca" blacharz Kuźma z Zakopanego, były socyalista, a później członek „Przyjaźni", podniecony libacyami przed wiecem, napadł na gazdę Dorulę tak brutalnie, że górale rzucili się na niefortunnego mowcę, którego przed obiciem ochroniła interwencya kilku osób. Podczas tego zajścia komisarz rozwiązał wiec, który w rzeczywistości był już skończony. Ksiądz proboszcz zaintonował „Serdeczna Matko", a uczestnicy wiecu rozeszli się spokojnie.

Inicyatorowie wiecu mogą być zadowoleni z rezultatu, faktem bowiem jest, że mimo intryg, mimo nadużycia ambony, mimo podburzań i bałamuctw, olbrzymia większość ludu oświadczyła się przeciw nowemu zamachowi na prawo wyborcze, przeciw systemowi pluralnemu.

Z Otfinowa donoszą nam: W dniu 12 b. m. odbył się tutaj wiec ludowy, zwołany przez ludowców dra Józefa Moskwę i Feliksa Musiała. — Na wiec przybyli także centrowcy pod wodzą ks. Wilczkiewicza. Przewodniczącym wybrano ks. Podolskiego, proboszcza otfinowskiego, który nie bierze w polityce czynnego udziału. Dr Moskwa w obszernem przemówieniu wyjaśnił znaczenie reformy wyborczej i określił różnicę pomiędzy ludowcami a centrowcami. Ks. Wilczkiewicz w bałamutnej przemowie występował przeciw ludowcom, a wreszcie zapytał, czy zgromadzeni chcą wolności politycznej i ekonomicznej, tudzież uznania wiary katolickiej Gdy zgromadzeni odpowiedzieli na ten komunał: „tak" — ks. Wilczkiewicz skonstatował, że wszyscy są centrowcami, a potem opuścił zgromadzenie z przewodniczącym. Komisarz z tego powodu rozwiązał zgromadzenie, poczem urządzono zgromadzenie poufne. Po przemowie posła Bojki i dra Moskwy zgromadzeni uchwalili rezolucyę, domagającą się powszechnego i równego prawa głosowania, tudzież oświadczającą się przeciwko stronnictwu centrum.

Odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Krynicy. (Koresp. własna „N. Reformy"). Krynica, 13 sierpnia. W uzupełnieniu wczorajszej depeszy o odsłonięciu pomnika Adama Mickiewicza w Krynicy, należy podnieść ważniejsze momenta tej niezwykle podniosłej uroczystości. O godz. 11 odbyło się w kaplicy uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez miejscowego proboszcza, w czasie którego orkiestra zdrojowa pod batutą dyrektora Wrońskiego wykonała cały szereg pieśni religijnych, poczem uczestnicy ruszyli pochodem przed pomnik. Na czele pochodu szła orkiestra zakładowa, za nią postępowała miejscowa ochotnicza straż ogniowa ze sztandarem, dalej kolonie wakacyjne ze swoim dyrektorem p. Wyszyńskim. Za nimi niesiono sztandar z napisem „Maryla (Pieńkowska) i Zosia (Pełkówna) — Ukochanemu Wieszczowi — Królewianki". Z kolei niesiono wieńce od komisyi zdrojowej, teatru lwowskiego, który z dyrektorem Hellerem wziął udział w pochodzie, wieniec „Od małej Polki z zaboru rosyjskiego", niesiony przez Mirę Wrześniowską i Kaczmarskiego w strojach narodowych, wreszcie wieniec od „Dzieci polskich". Pochód zamykał pluton nowosądeckiego „Sokoła", który ze swoim naczelnikiem adw. dr. Flisem specyalnie przybył na uroczystość.

Po przybyciu na miejsce, u stóp zakrytego zasłoną pomnika przemówił pierwszy prezes komitetu budowy pomnika, Adam Krechowiecki. W dłuższej swej przemowie, pełnej treści i barwności słowa, mowca, nawiązując do obecnej przełomowej a tak krytycznej dla nas dziejowej chwili, wypowiedział co następuje:

„Dzisiaj dla nas jest chwila ważna. W tragedyi dziejowej naszego narodu może najosobliwsza od lat stu... W okół zamęt w sercach i pojęciach, w okół nędza i ucisk, przeciw którym groźną falą wzdymają się wyolbrzymione w ucisku pragnienia...

Ukazują się złudne świty, wnet gaszone chmur nawałą... A zamiast ożywczych promieni brzasku, rozżarzają się łuny krwawych błyskawic...

Wobec tylu niebezpieczeństw i tylu pokuszeń — gdzie ostoja?... Gdy wśród zatargów emigracyjnych myśl polska zdawała się tonąć, Mickiewicz wołał ku poważnionej braci: „Nie rozróżniajcie się między sobą, mówiąc: ja jestem ze starej służby, a ty jesteś z nowej służby:... ja Litwin, a ty Mazur... Litwin i Mazur bracia są: czyż kłócą się bracia o to, iż jednemu na imię Władysław, a drugiemu Witowt?"

I mówił jeszcze: „Każdy z was ma w duszy swej ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic. O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle pomnożycie prawa wasze i powiększycie granice wasze"...

I to jest przykazanie na obecną chwilę ważną, albowiem zrywają się dziś coraz groźniejsze głosy, które, jak w Prologu III. części „Dziadów", wołają: „Podwójmy napaści! — Przeto my: „podwójmy straże!" — bo już jutro się w mowach i dziełach pokaże, czy zła myśl wygra, czy dobra pokona"... A ten pomnik, to właśnie symbol „podwojonej straży"... To, da Bóg, znak, że dobra myśl zwycięży!"

Po przemowie p. Krechowieckiego spadła zasłona z pomnika, poczem przemówił krótko starosta nowosądecki, p. Jarosz, odebrawszy z rąk prezesa komitetu pomnik na własność zdrojowiska.

Odegraniem przez orkiestrę i odśpiewaniem przez publiczność pieśni patryotycznych zakończyła się ta pamiętna w dziejach Krynicy uroczystość.

Po odsłonięciu pomnika komitet budowy przyjmował śniadaniem twórcę dzieła, artystę-rzeźbiarza p. Antoniego Popiela i jego małżonkę, oraz wielu zaproszonych gości. Podczas uczty wzniesiono wiele toastów i odczytano szereg gratulacyjnych telegramów.

Popołudniu odbył się festyn ludowy przed Domem zdrojowym, a o godz. 8 wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze. Grano „Adama i Maryię", obraz sceniczny w 3 aktach Zygmunta Sarneckiego.

Pomnik jest dziełem znanego artysty-rzeźbiarza Antoniego Popiela. Na postumencie w formie architektonicznej „modern" z marmuru ze złomów Santa Croce koło Tryestu, wznosi się popiersie Adama wysokości 1·20 m. Na postumencie pod popiersiem stoi figura wieśniaczki polskiej (1·80 m.), wijącej „z modrych bławatów i zielonej ruty wieniec". Na postumencie widnieje napis: „Adam Mickiewicz", a poniżej; „droższy niż laur Kapitolu wianek rękami wieśniaczki usnuty z modrych bławatków i zielonej ruty...

Popiersie i figura wieśniaczki wykonane są z galwano-bronzu w Heislingen koło Stuttgardu. Koszta pomnika wynoszą 12.000 koron.

Wielki festyn ludowy w Sieroczy (przy Wieliczce) na dochód budowy szkoły ludowej w miejscu, zapowiedziany na niedzielę, odbędzie się we środę, t. j. dnia 15 b. m., wedle ogłoszonego programu. — W razie niepogody zostanie odłożonym do przyszłej niedzieli t. j. dnia 19 sierpnia.

Zakopane, 12 sierpnia. Na rzecz „Zakładu dla sierot" pani Żurowskiej w Krakowie i „Towarzystwo Szkoły ludowej" urządza p. Piotr Parylak, były dyrektor gimnazyum polskiego w Cieszynie, patryotyczny „wieczór poezyi" w sali hotelu „Morskie Oko", w poniedziałek 20 bm. o godz. 7½. Na wieczorze tym wygłosi p. Parylak szereg własnych utworów poetycznych.

Przy niektórych utworach wypowie p. Parylak króciutkie objaśnienia. Ceny miejsc: Loże po 4 K, fotele po 1 K 20 h., krzesła po 80 h., balkony po 80 h., wstęp na salę 40 h., uczniowie w mundurkach 20 h. Naddatki przyjmuje się z wdzięcznością.

Dnia 16 bm. we czwartek w sali hotelu „Morskie Oko" odbędzie odczyt p. t. „Syberya a rewolucya rosyjska". Odczyt wygłosi p. T. R. z Warszawy. Dochód przeznaczony na rzecz ofiar ruchu rewolucyjnego w Królestwie.

Z kroniki kąpielowej. W Rabce, podług wykazu VIII listy, bawiło do dnia 9 bm. rodzin 717, osób 2582.

W Krynicy do dnia 8 bm. bawiło rodzin 4123, osób 6288.

Straszne morderstwo. Z Białej piszą nam: W nocy z 11 na 12 b. m. popełniono niedaleko Grojca straszne morderstwo. Gdy gospodarz Józef Adamus z Bulowic koło Białej wracał z targu do domu, wskoczył cichaczem z tyłu na wóz robotnik niejaki Jan Zmieta z Grojca i uderzył go tak silnie kołem w głowę, że Adamus ogłuszony spadł z wozu, wtedy Zmieta drugiem uderzeniem roztrzaskał mu czaszkę, poczem, zrabowawszy 70 koron, uciekł. Za skradzione pieniądze kupił sobie w Oświęcimie ubranie, buciki, skarpetki i inne rzeczy. Zaraz na drugi dzień został morderca we własnym mieszkaniu w Grojcu aresztowany i oddany do sądu w Oświęcimie. Przy aresztowaniu znaleziono prócz kupionych rzeczy 32 koron gotówki.

Bratnia pomoc galicyjskich urzędników i praktykantów podatkowych. — Towarzystwo to, istniejące już rok szósty i mające siedzibę swoją w Żółkwi, wydało sprawozdanie za ostatni rok administracyjny, t. j. za czas od 1 lipca 1905 do 30 czerwca b. r. Z końcem roku administracyjnego 1905/6 liczyło towarzystwo to 161 członków zwyczajnych i miało 10.000 koron obrotu kasowego. Zaczęło od bardzo skromnych zawiązków i rozwija się pomyślnie ku pożytkowi swoich członków.

Kronika.

Kraków, 14 sierpnia.

Następny numer „Nowej Reformy" z powodu przypadającego jutro uroczystego święta Wniebowzięcia N. P. Maryi wyjdzie dopiero we czwartek, d. 16 b. m. o zwykłej porze.

Z opery. Dziś we wtorek „Carmen", ostatni występ pani Heleny Oleskiej. — W jutrzejszem popołudniowem przedstawieniu „Jasia i Małgosi" rolę ojca objął p. Bogucki — w wieczornem zaś przedstawieniu „Halki" odbędzie się ostatni występ p. Orzelskiego w partyi Jontka i ostatni występ p. Mossoczego jako stolnika. Halką będzie pani Gembarzewska, Zofią p. Łopatyńska.

We czwartek, w miejsce zapowiedzianej „Tyrolki" daną będzie na ogólne życzenie ulubiona operetka Ziehrera „Posłaniec Nr 6·666", a w piątek po raz pierwszy Offenbacha „Orfeusz w piekle" z nową wystawą. Na to przedstawienie nadchodzą już od kilku dni z prowincyi liczne zgłoszenia o bilety.

Nowe seminaryum żeńskie. Otrzymujemy następujące pismo:

„Wobec licznych zapytań i zgłoszeń, jak również rozszerzanych a nie zgadzających się z prawdą pogłosek, donoszę, że zakładam prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie i przy rozpoczętej pracy stale pozostaję. Przenoszę się do nowego lokalu, który urządziłam według wszelkich wymagań pedagogii i hygieny, zaopatrując go biblioteką, gabinetami fizycznym i przyrodniczym, oraz wszelkiemi przyborami naukowemi. Formalności urzędowe w toku; wszelkich informacyj osobom interesowanym udzielam i wpisy przyjmuję w dawnym lokalu, a od d. 20 sierpnia b. r. w nowym przy ulicy Starowiślnej, L. 13, II p. (pałac Puszeta).

Kraków, dnia 14 sierpnia 1906 r.

Sebalda Münnichowa."

Z szpitala św. Łazarza. Prymaryusz szpitala św. Łazarza dr prof. Pareński wyjechał na 2-miesięczny urlop; kierownictwo jego oddziału objął dr Władysław Murczyński.

Z teatru ludowego. Od kilkunastu dni do sfer interesujących się istnieniem teatru ludowego w Krakowie dochodziły wieści, że w łonie tej, tak potrzebnej i pożytecznej instytucyi, zaszły poważne nieporozumienia, które doprowadziły do rozłamu personalu artystycznego na dwie partye. Jedna z tych partyj, licząca 7 osób, niezadowolona z postępowania dyrektora, urządziła abstynencyę, za powód swego postanowienia podając, że dyrektor teatru p. Frączkowski w osobistych swych stosunkach z artystami był nad wyraz nietaktowny, wprost szorstki, rezultatem czego było czynne zajście między nim a artystą p. Kopczyńskim. Oświadczenie w tym kierunku, podpisane nazwiskami owych 7 członków personalu aktorskiego, pojawiło się w niektórych pismach krakowskich.

W odpowiedzi na powyższe pismo, reszta personalu dramatycznego, złożona z 22 osób, wystąpiła z odpowiedzią, skierowaną przeciw ustępującym kolegom, oświadczając się publicznie, w imię prawdy i godności osobistej, przeciw zarzutom, czynionym dyrektorowi p. Frączkowskiemu, jakoby on wobec personalu dramatycznego zachowywał się prowokacyjnie i ubliżająco. Zajście zaś, jakie miało miejsce między p. Kopczyńskim a kierownikiem teatru, wywołane być miało przez p. Kopczyńskiego, któremu dyrekcya udzieliła w myśl kontraktu natychmiastowej dymisyi, cofając ją jednak na prośby kolegów.

Dyrektor teatru ludowego p. Frączkowski prosi znów nas o zaznaczenie, że po ustąpieniu owych 7 osób natychmiast skompletował personal sceniczny nowemi, dobremi siłami, a przedstawienia odbywają się bez przerwy i bez żadnego artystycznego uszczerbku.

Ze swojej strony, zamieszczając powyższą notatkę z obowiązku informowania ogółu o wszystkiem, zaznaczamy, że sprawy tego rodzaju nie powinny nigdy mieć miejsca w instytucyi takiej, jaką jest teatr ludowy, gdzie harmonia między kierownikiem a personalem powinna być wzorową.

Strajk i lokaut kamieniarzy w Krakowie. Jak to już donieśliśmy, jeszcze w połowie lipca b. r. przedłożyli robotnicy kamieniarscy w Krakowie i Podgórzu memoryał, w którym, między innemi, żądali od majstrów, aby minimalna płaca dzienna wynosiła 4 korony. Majstrowie na odbytych w dniach 9 i 10 b. m. naradach akceptowali wszystkie postulaty robotnicze, z wyjątkiem minimum płacy, którą ustanowili na 3 korony. Na tem rokowania się rozbiły i wskutek tego wybuchł w Krakowie częściowy strajk robotników kamieniarskich. — Podczas ponownie nawiązanych pertraktacyj majstrowie ustąpili o tyle, że zgodzili się na minimalne wynagrodzenie 3 koron, podwyższane corocznie o 5%, tak, aby wreszcie doszło do 6 koron dziennie. Robotnicy na to się nie zgodzili. Ostatecznie majstrowie wybrali 3 delegatów, robotnicy zaś 6, którzy dnia 11 b. m. odbyli wspólne posiedzenie pod przewodnictwem przedstawiciela władzy przemysłowej magistratu, dra Klei, oraz dra W. Ostrowskiego, instruktora stowarzyszeń przemysłowych i zastępcy inspektora przemysłowego p. Skrochowskiego. Po kilkugodzinnych układach majstrowie zgodzili się na 15-procentowe podwyższenie wszystkim robotnikom obecnie pobieranych płac, z zastrzeżeniem minimalnej płacy 3 koron dziennie, natomiast żądali, aby zawarta ugoda obowiązywała przez 5 lat.

Delegaci robotników zgodzili się na 15-procentową podwyżkę, ale odrzucili wysokość minimalnej płacy i proponowali, aby ugoda zawartą była tylko z terminem do 1 marca 1907 r.

Ponieważ majstrowie obawiali się, że po tych kilku miesiącach robotnicy mogą podnieść nowe, dalej idące żądania, tak krótkoterminowej ugody podpisać nie chcieli, tem bardziej, że robotnicy obstawali przy minimum płacy dziennej 4 korony.

Tak więc obustronne rokowania, oraz pośrednictwo władz przemysłowych nie doprowadziło do rezultatu, a majstrowie na groźbę robotników strajku masowego odpowiedzieli lokautem i zamknęli wczoraj wszystkie warsztaty, pozbawiając pracy i zarobku stu kilkudziesięciu robotników. Żałować wypada, że sprawa zakończyła się tak niefortunnie dla obu stron.

Tragiczna śmierć konduktora. We wtorek d. 14 b. m. rano zdarzył się na dworcu kolejowym w Dębicy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć konduktora kolei państwowych, Antoniego Huppka z Krakowa. Huppek chciał przejść między wagonami pociągu, stojącego obok dworca, tymczasem pociąg ruszył, konduktora obalił na ziemię, a koła zmiażdżyły mu obie stopy nóg. Pomocy lekarskiej udzielił nieszczęśliwemu miejscowy lekarz, a następnie przewieziono go pociągiem do Krakowa i tu umieszczono w oddziale chirurgicznym szpitala św. Łazarza. Ponieważ zachodziła potrzeba amputacyi obu nóg do kolan, przedsięwzięto w szpitalu natychmiast operacyę, podczas której Huppek z powodu poprzedniego upływu krwi o godzinie pół do 11 przed południem skonał. Śmierć jego wywołała w sferach kolejarzy wielkie wrażenie, gdyż Huppek padł ofiarą obowiązku służbowego.

Usiłowane samobójstwa. Wczoraj wieczorem po godzinie 8 strzeliła do siebie z rewolweru w zamiarze samobójczym 30-letnia Bronisława Ł., zajmująca posadę kasyerki w jednym z krakowskich handlów korzennych. Ł. mieszkała u p. F., żony podurzędnika kolejowego, przy ulicy Karmelickiej, l. 39. Kula ugrzęzła w boku, nie raniąc desperatki niebezpiecznie. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Koło godziny 4 po południu skoczyła do Wisły koło mostu podgórskiego 24-letnia służąca Ludwika Suczyńska z Podgórza. Za powód podaje niesłuszne posądzenie o kradzież, którą bezpodstawnie rzuciła na nią służbodawczyni.

Z kroniki policyjnej. W ciągu nocy z poniedziałku na wtorek policya musiała interweniować w kilku wypadkach. W szynku Jana Draganowskiego przy ulicy Zwierzynieckiej, l. 4, pobili się ciężko między sobą: Wojciech Mikołajczyk, kominiarz, i Grzegorz Kowalczyk, stróż domu, w którym mieści się szynk. Bójka była tak zacięta, że obecni goście nie mogli przeciwników rozłączyć i musiano zawezwać policyi.

Janowi K., który w stanie nietrzeźwym urządził sobie drzemkę na ławce plantowej, skradziono notes z notatkami i kartą zastawniczą na zarzutkę, wartości 40 koron, oraz pugilares z drobną kwotą. Podobne wypadki okradania śpiących na plantach zdarzają się teraz niemal codzień.

Nie mógł trafić do domu niejaki W. K., 28-letni malarz, naturalnie po wesoło spędzonej w gronie kolegów nocy. Wiedział tylko tyle, że mieszka przy ulicy Krowoderskiej — natomiast w żaden sposób nie mógł przypomnieć sobie, w której kamienicy. Wpadł więc na oryginalną myśl: oto do wszystkich po kolei bram przy ulicy Krowoderskiej dzwonił na stróżów, zapytując o swe mieszkanie, a nie robiąc sobie nic z tego, że trudzi tych ludzi niepotrzebnie po ciężkiej pracy. Było to już około 3 nad ranem. Nareszcie jeden z energiczniejszych stróżów udał się ze skargą do stojącego w pobliżu na posterunku policyanta. Ten chciał odprowadzić błędną owcę do policyi, celem spisania protokółu; wobec jednak oporu ze strony pijanego, musiano użyć dorożki. Przed komisarzem policyi żalił on się na niegrzeczne postępowanie żołnierza policyjnego, posądzając go zarazem o kradzież srebrnej papierośnicy. Z tego powodu sprawa, zresztą błaha, musi być oddaną sądowi z powodu niesłusznie rzuconej potwarzy na żołnierza policyjnego.

Z pogotowia Towarzystwa ratunkowego. Do szpitala na oddział chorób umysłowych przewieziono z ulicy Łobzowskiej przemysłowca, p. Rudolfa Kahanego, któśy uległ ostremu obłędowi i w takim stanie groził niebezpieczeństwem dla otoczenia.

Mikułę Hańczuka, szeregowca 13 pułku piechoty, kopnął koń pojazdu oficerskiego w głowę, raniąc ciężko w dwóch miejscach. Opatrzono go na stacyi ratunkowej i polecono udać się do szpitala wojskowego.

Awanturnik na Kazimierzu. Samuel Reinkraut, znany z krewkości i awanturniczego usposobienia, zaczepiał wczoraj przechodniów, a następnie obalił stragan z owocami przekupki Sommerowej i ją samą pobił. Aresztowany z tego powodu, rzucił się na policyanta, począł go okładać, pięściami gryźć i kopać, w czem dzielnie pomagała mu żona. Oboje przy pomocy kilku żołnierzy policyjnych odstawiono „pod telegraf".

Z Podgórza. Równocześnie z budową kościoła parafialnego, a nawet wcześniej, bo prawie od dwóch lat prowadzi się w Podgórzu budowa kościoła OO. Redemptorystów, u zbiegu ulic Mickiewicza i Podskale, u podnoża Krzemionek. Obie te ulice biegną równolegle z ulicą Kalwaryjską, wzniesiony kilka metrów nad jej poziom, a bliżej Krzemionek, kościół stoi więc jakby na wzgórzu i panuje na całą okolicę.

OO. Redemptoryści prowadzą budowę kościoła ze składek publicznych. Kosztorys obliczony początkowo na 180.000 koron, został znacznie przekroczony, tak, że koszta budowy dosięgną okrągłe kwoty 200.000 koron. Projekt kościoła wygotował architekt dr Zubrzycki (projektodawca również kościoła parafialnego) w stylu romańskim, z lekką przymieszką ozdób ozdób gotyckich. Co do rozmiarów, jest on długi na 51 metrów, szeroki na 29 m. Oryginalne jest w budowie przecięcie nawy głównej z krzyżową, bo w kształcie ośmioboku, przez co cała budowa jest przejrzysta, a ołtarz główny można widzieć prawie z każdego miejsca w kościele. Zasługuje na szczególną wzmiankę zastosowanie w budowie licznych kolumn romańskich, o pięknych kapitelach. Wzory kapiteli są częściowo oparte na wzorach wziętych z polskich zabytków, np. z krypty wawelskiej, inne znowu zaczerpnięte z polskiej sztuki stosowanej, np. wzorach zakopańskich.

Z boku do budynku kościelnego przytyka bezpośrednio z nim się łącząca wieża znacznych rozmiarów, której wysokość projektowana jest na 55 metrów. Wieża stoi między kościołem a klasztorem i będzie stanowiła bezpośrednią z nim komunikacyę. Klasztor ten, zbudowany jeszcze w latach 1901—3, stanowił pierwszy punkt oparcia dla zakonników, przybyłych do Podgórza z Mościsk. Obecnie na czele klasztoru stoi O. Teofil Pasół, prócz niego jest 4 księży-zakonników, a 5 braci zakonnych. Z braci tych trzech zajętych jest przy budowie, jeden jako murarz, a dwaj stolarze.

Roboty murarskie przy budowie kościoła prowadzi majster krakowski p. Müller, kamieniarskie p. Grochal z Podgórza, ślusarskie p. Habrzyk z Krakowa, stolarskie sami bracia zakonni, blacharskie p. Miszczyński z Podgórza. Posadzki układa firma Loriego z Krakowa.

Obecnie kościół jest prawie w zupełności ukończony, prowadzą się tylko roboty wewnętrzne; o ile będą ukończone w terminie, uroczyste poświęcenie kościoła odbędzie się w święto Narodzenia N. Maryi Panny w sobotę 8 września.

Przy opisie budowy kościoła parafialnego w Podgórzu pominiętem zostało, że roboty murarskie prowadzi tam spółka majstrów murarskich z Pogórza, pp. Bilski i Zieliński.

Prócz obu kościołów, ruch budowlany w Pdgórzu jest w tym roku dosyć ożywiony. P. Aleksandrowicz, kupiec, buduje wielką 2-piętrową kamienicę o 3 frontach tuż przy moście podgórskim; p. Józef Dyrcz, obywatel, 2-piętrową kamienicę przy ulicy Kopernika; p. M. Feintuch, kupiec, 2-piętrową kamienicę przy ulicy Mickiewicza; p. Mrowiec jednopiętrowy dom przy przecznicy ul. Kraszewskiego (dotąd bez nazwy); p. Drabik jednopiętrową kamienicę przy ul. Kołłątaja; p. Rzymek, organista, jednopiętrowy dom przy ulicy Długiej; p. Głowacki oficyny parterowe w ul. Kącik; p. Werbel, kupiec, przy ulicy Lwowskiej l. 45 dostawia drugie piętro i t. d. Przeprowadza się też szereg przeróbek i adaptacyj drobnych w wielu kamienicach.

Zmarli.

Walenty Łysakowski, ob. miasta Krakowa, uczestnik powstania 1863 r., zmarł, przeżywszy lat 64.

Stanisław Dzikiewicz, radca sądu krajowego, przeżywszy lat 48, zmarł dnia 12 b. m. w Tarnowie.

Roman Vetulani, profesor gimnazyalny w Sanoku, ur. w r. 1848, zmarł w Zawoi w niedzielę dnia 12 b. m.

Marya z Reicherów Krókowska, przeżywszy lat 34, zmarła dnia 10 b. m. w Śniatynie.

Ze świata.

Z Warszawy.

Następcą zabitego generała żandarmeryi Markgrafskiego mianowany został pułkownik żandarmeryi Utgof.

— Wczoraj w południe młody jakiś izraelita wykonał zamach na dyrektora warszawskiego instytutu weterynaryi I. M. Sadowskiego, w jego własnem mieszkaniu. Sprawca uszedł, dawszy kilka strzałów rewolwerowych do portyera i jego żony.

— Krwawa kronika notuje cały szereg mordów i zabójstw. Wczoraj w południe na stacyi Warszawa Kowelska zginął od kul rewolwerowych pomocnik naczelnika magazynów Mikołaj Dorofiejew. Sprawcy uszli.

Przy ulicy Koszykowej w nocy jakiś człowiek celnym strzałem w głowę położył trupem 20-letniego stolarza Romana Nicińskiego.

Krwawy dramat rozegrał się również przy ulicy Wilczej, gdzie w przystępie szału, spowodowanego pijaństwem, stolarz Jan Krzeczkowski zabił pchnięciem noża syna swego 20-letniego Zdzisława.

— Bandytyzm z dnia na dzień wzmaga się w sposób przerażający.

Nocy wczorajszej kilkunastu ludzi napadło na wagony towarowe na stacyi Praga nadwiślańska w celach rabunku.

Żołnierz posterunkowy wszczął alarm, a napastnicy dali kilka strzałów i zaczęli uciekać. Żołnierz odpowiedział ogniem i zranił jednego, którego towarzysze zabrali.

Zarządzony pościg dał tylko taki wynik, iż ujęto tylko rannego, jak się okazało, 19-letniego Franciszka Warszkowskiego, mieszkańca Jabłonny.

W sobotę po południu, przy zbiegu ulic Płockiej i Wolskiej, dziesięciu ludzi, uzbrojonych w rewolwery, napadło na kasyera fabryki „Parowóz", p. Stanisława Rogozińskiego, i zabrało mu 735 rs., poczem zbiegli.

Około godziny 9 wieczorem, na placu Witkowskiego, bandyci, uzbrojeni w rewolwery, zatrzymali wagon tramwajowy i zabrali konduktorowi Józefowi Ząbkowi 5 rubli, a Adamowi Stańczykowi 12 rs.

Przy ulicy Żelaznej ograbili bandyci przechodzącego tam o godzinie 9 wieczorem mieszkańca wsi

Czyste, Wilczyńskiego. Zabrano mu 27 rubli i zegarek.

— Onegdaj na Goldbluma, współwłaściciela browaru na Zawodziu pod Częstochową, kiedy powracał do domu, dokonano zamachu. Jakiś człowiek dał trzy strzały do p. Goldbluma i uciekł niepostrzeżony. Dwie kule utkwiły p. Goldblumowi w czole, jedna zaś trafiła go w usta. W stanie beznadziejnym przeniesiono go do domu.

— W sobotę, o godzinie 9 wieczorem, kilkunastu ludzi, uzbrojonych w rewolwery, napadło na więzienie w Koninie (gubernia radomska) i obezwładniwszy dozorców, uwolniło wszystkich więźniów, między którymi było kilku politycznych. Zarządzono pościg, ale — jak dotychczas — bez rezultatu.

Strajki w Łodzi. W fabrykach scheiblerowskich w Łodzi wybuchnął strajk we wszystkich oddziałach. W fabrykach tych pracuje około 7 tysięcy ludzi.

Z rąk niemieckich. Dzienniki poznańskie przynoszą znowu wieść pomyślną. Dobra rycerskie Gliśno z przyległościami, w powiecie wągrowieckim, razem około cztery tysiące mórg obszaru, włącznie 600 mórg lasu i 300 mórg łąk, z wielką parową gorzelnią, cegielnią itd. — dawniejsza siedziba Drwęskich, a dotychczas w rękach niemieckich, przeszły teraz drogą kupna na własność Domu bankowego Drwęski & Langner (Marcin Biedermann) w Poznaniu. Przewłaszczenie już nastąpiło. Nowy ten fakt odzyskania obszernego kawała ziemi polskiej z rąk obcych, witamy z szczerą radością i z uznaniem dla zasłużonego właściciela tej firmy bankowej.

Ofiara polityki antipolskiej. Bytomski „Katolik" donosi:

Inwalida górniczy Chrószcz zakupił parcelę z dawniejszych dóbr Przowa, parcelowanych obecnie przez Bank parcelacyjny z Poznania. Na tej parceli chciał sobie Chrószcz zbudować domostwo, ale ze strony władzy nie udzielono mu pozwolenia na mocy nowej antipolskiej ustawy osadniczej. Wtedy Chrószcz zbudował sobie stodołę, a pod nią urządził piwnicę, w której postawił piec. W tej piwnicy mieszkał. Na wybudowanie pieca nie wniósł Chrószcz o pozwolenie policyjne. Gdy o tem wszystkiem dowiedziała się władza, nakazała Chrószczowi, żeby piec usunął. Chrószcz nie zastosował się do tego nakazu. Żandarm Rothe otrzymał polecenie ze strony policyi, aby piec z mieszkania Chrószcza usunął. Żandarm zabrał ze sobą murarza i poszedł do Chrószcza, aby otrzymane zlecenie wypełnić. Murarz zajął się robotą, a Chrószcz tymczasem poszedł do stodoły, z której niebawem wrócił ze strzelbą nabitą i, nic nie mówiąc, strzelił do żandarma, który właśnie był schylony i patrzał do piwnicy, czy murarz piec rozbiera. Nabój śrutowy ugodził żandarma w głowę. Żandarm upadł, lecz dawał jeszcze znaki życia; wtedy Chrószcz jeszcze raz strzelił w piersi żandarma, co spowodowało niezwłoczną śmierć. Murarz tymczasem uciekł. Chrószcz poszedł potem do stodoły, schował tam strzelbę w sianie, zabrał ze sobą rewolwer i oddalił się spokojnie. Niezwłocznie rozpoczęto pogoń za nim, a gdy go otoczono, Chrószcz strzelił do siebie z rewolweru i zabił się na miejscu.

Do takich to rozpaczliwych czynów popycha biedny lud polski polityka antipolska.

Wykształcenie młodszych urzędników ministerstwa handlu. Jak donoszą z Wiednia, minister handlu dr Forst wydał w sprawie zawodowego kształcenia młodszych urzędników ministerstwa handlu rozporządzenie, które ma uczynić zadość intencyom, wyrażonym w ostatniem rozporządzeniu prezydenta gabinetu, br. Becka w sprawie administracyi państwowej. Rozporządzenie ministra dra Forsta zaleca przedewszystkiem częste przenoszenie z jednego departamentu do drugiego, celem umożliwienia wszechstronnego obeznania się z czynnościami urzędowemi i zwiększenie samodzielności przez dopuszczenie młodszych urzędników do rozstrzygnięć rzeczowych. Jako dalszy środek pomnożenia wiadomości urzędnika zaleca okólnik podróże informacyjne w myśl przepisów z r. 1898, przyczem urzędnicy mają otrzymać dostateczny termin i stosowne zasiłki. Mają też być urządzane kursy fachowe.

Pomnik Luegera. Burmistrz Wiednia dr Lueger będzie mógł za życia jeszcze oglądać siebie ulanego w spiżu na pomniku. Przyjaciele, którzy już przed dwoma laty z okazyi jego 60 rocznicy urodzin zebrali prawie pół miliona koron na fundacyę wieczystą imienia Luegera, obecnie poszli o krok dalej i postanowili wznieść mu za życia pomnik. W drodze składek zebrano w krótkim czasie potrzebne fundusze i oto w parku nowego miejskiego zakładu zaopatrzenia w Lainz stanął spiżowy pomnik. Uroczyste odsłonięcie pomnika odbędzie się 8 września br.

Zamach na ks. Walii. Telegram z Londynu przyniósł sensacyjną wiadomość, jakoby tam odkryto spisek na życie ks. Walii, t. j. następcy tronu angielskiego. Przed przybyciem pociągu, którym para książęca miała przyjechać, znaleziono na dworcu kolejowym podejrzaną maszynę, zaopatrzoną w baterye elektryczne. Kto zna usposobienie ludu angielskiego wobec swojego monarchy i jego rodziny, musi przypuścić, że albo chodzi o niewczesny żart, albo o zamach obcych anarchistów.

Kobieta detektywem. Szczególniejsze upodobanie ma pani Laura Sevi, kobieta niepospolicie piękna, bardzo dystyngowana i szczególnie inteligentna mieszkanka Wiednia. Wszystkie swe zalety oddaje od czasu do czasu do rozporządzenia prywatnemu zakładowi śledczemu i działa z takiem powodzeniem, że w kołach prywatnych detektywów otrzymała przezwisko: „Sherlock Holmes". Naturalnie „w służbie" osłania się wielką tajemnicą, zarówno co do osoby, jak i co do nazwiska. Przed niedawnym czasem, mając do załatwienia pewną dyskretną sprawę, musiała zamieszkać w jednym z hoteli i zameldowała się pod swem panieńskiem nazwiskiem. Prawdziwa policya dowiedziała się o tem i oskarżyła ją o fałszywe zameldowanie się. Ponieważ intencya pani Sevi była widoczną — zwłaszcza, że ma w Wiedniu mieszkanie wynajęte na swe nazwisko, przeto sąd skazał ją tylko na 5 koron kary. Skazana zapłaciła karę natychmiast — i zapisała w swej notatce kwotę 5 koron, jako „koszta poszukiwań".

Cywilizacya niemiecka w Afryce. Do szeregu nadużyć i okrucieństw, których Niemcy dopuszczają się w Afryce, przybywa nowy, oburzający fakt. Mianowicie dzienniki londyńskie donoszą, że w koloniach niemieckich w Afryce pewien duchowny murzyn skazany został na rok więzienia i chłostę za to, że modlił się, aby Bóg dał „czarnym tyle siły, iżby mogli wyprzeć białych z Afryki". Niemcy starają się usilnie, ażeby i w Afryce wyrobić sobie sympatye i sławę kulturnego narodu, co im się zresztą już zupełnie powiodło.

Humor.

Menażerya w domu.

— Chodź ze mną do menażeryi...

— Dziękuję ci, mam tego dosyć w domu; żona wciąż papla, jak sroka; córka powtarza słówka francuskie, jak papuga; najmłodszy syn piszczy, jak kot; najstarszy, to istotny lampart; teściowa przebiegła jak lis, nazywa mnie niedźwiedziem; kucharkę mam brzydką, jak małpa; a stróżka kradnie, jak kruk...

— Na Boga! to istotnie nie potrzebujesz już chodzić do menażeryi.

Odznaczenie. Komendant posterunku żandarmeryi, Jan Stepanyk, otrzymał srebrny krzyż zasługi za wyratowanie z płomieni osoby zagrożonej śmiercią.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Józefa Stawskiego ze Stryja do Buczacza, komisarzy powiatowych Bronisława Wiśniewskiego z Turki do Cieszanowa i Władysława Topolnickiego z Cieszanowa do Turki, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa Juliusza Germana z Podgórza do Lwowa, Maryana Nitarskiego z Tarnopola do Podhajec, Henryka Żeleńskiego ze Lwowa do Podgórza i dra Pawła Garapicha ze Lwowa do Tarnopola.

Namiestnik zamianował oficyałów namiestnictwa Józefa Dobrowolskiego, Władysława Schwetza i Antoniego Zapłatyńskiego adjunktami urzędów pomocniczych namiestnictwa.

Namiestnik zamianował koncepistę skarbowego dra Tadeusza Konckiego i koncepistów namiestnictwa Romana Świtalskiego, dra Leopolda Mussila, Melchiora Weigla, Stanisława Siedleckiego, Konstantego Rozwadowskiego, Adama Miłaszewskiego i Edwarda Neumanna komisarzami powiatowymi, tudzież praktykantów konceptowych namiestnictwa Edwarda Jakubskiego, Antoniego Dzieduszyckiego, dra Adama Lewickiego, Juliusza Dunikowskiego, Hieronima Zarlińskiego, Józefa Dworskiego, Leonarda Albrechta, Stefana Irzkowskiego i Władysława Łyżkowskiego koncepistami namiestnictwa.

Dyrekcya poczt przeniosła asystenta Barucha Einsprucha z Rzeszowa do Tarnowa, a kontrolora pocztowego Aleksandra Godla ze Szczakowej do Krakowa.

Centralna komisya dla zabytków sztuki i historyi zamianowała p. Fryderyka Papeego z okazyi zrzeczenia się urzędu konserwatora swoim korespondentem.

Ślub p. Kazimierza Śmiechowskiego, dawniej w Kijowie zamieszkałego, odbył się 11 b. m. w Berlinie w kościele francuskim z panną Ireną Leistner.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We środę o godzinie pół do 4 po południu, po cenach zniżonych: „Jaś i Małgosia", bajka operowa w 5 odsłonach Humperdincka; wieczór: „Halka" (z panią Gembarzewską w roli tytułowej).

We czwartek: „Posłaniec Nr 6666".

W piątek: „Orfeusz w piekle", opera komiczna w 4 aktach J. Offenbacha.

W sobotę uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia urodzin cesarza. Rozpocznie: Hymn ludowy i apoteoza całego personalu; nastąpi „Cavalleria rusticana"; zakończą „Pajace".

W niedzielę po południu po cenach zniżonych „Jaś i Małgosia"; wieczór „Opowieści Hoffmana".

W poniedziałek ostatnie przedstawienie na dochód członków orkiestry teatru lwowskiego: „Orfeusz w piekle".

Repertuar teatru ludowego.

We środę po południu: „Królowa przedmieścia"; wieczór: „Kościuszko pod Racławicami".

We czwartek: „Morskie Oko".

Z kalendarza. We środę 15 sierpnia: Wniebowzięcie N. M. P.; we czwartek 16 sierpnia: Rocha w. i Tarsycyusza m.; w piątek 17 sierpnia: Liberata op. m. i Juliany m.

Wschód słońca 15 sierpnia o godzinie 4 minut 81, zachód o godz. 6 m. 58; długość dnia godzin 14 m. 27.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 sierpnia termometr doszedł od 11·9 do 22·3 C.; barometr szedł w górę.

Dnia 14 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 745·5 mm., termometru 14·8 C.; wiatr północno-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 14 sierpnia: pogoda.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Biblioteka dzieł wyborowych".** Ostatni tomik (443-ci) „Biblioteki dzieł wyborowych" zawiera w przekładzie polskim opowiadanie I. Scherra: „Z krwawych dni". Autor w szeregu obrazów przedstawił tragiczne chwile komuny paryskiej w r. 1871, która po pogromie niemieckim wyrządziła Francyi olbrzymie straty finansowe i wydarła jej tysiące niewinnych ofiar.

— **„Architekta"** zeszyt sierpniowy opuścił prasę i zawiera na czele artykuł bardzo zajmujący i budzący jak najszersze zajęcie p. t. „Wyżyną sztuki". Dalej idzie rzecz Zygmunta Słomińskiego o „Ratuszu w Sandomierzu"; artykuł p. t. „Pomnik T. Kościuszki w Krakowie", godny uwagi dla całego ogółu polskiego z powodu polemiki o miejsce, na którem w Krakowie powinien stanąć pomnik Kościuszki; artykuł „Gaz świetlny a gospodarstwo domowe"; „Rozmaitości" i t. d. Część ilustracyjna, jak zawsze, bardzo bogata i wyborowa.

— **„Nasz Kraj".** Ostatni numer „Naszego Kraju" poświęciła redakcya Zakopanemu i Tatrom. — Prawie sto ilustracyj, doskonałe opisy najpiękniejszych zakątków górskich, sylwetki literacko-artystyczne najwybitniejszych piewców Podhala, prace literackie Wyspiańskiego, Tetmajera, Kasprowicza, Eljasza-Radzikowskiego, W. Wolskiego, Jedlicza, Orkana, Stopki, Nowickiego, W. Brzegi, Jana Bułasa, A. Suleji, Makuszyńskiego, Gwiżdża, Zbierzchowskiego, K. Baranowskiego, A. Schrödera, Zagórskiego i wielu innych wypełniają ten zeszyt. — Strona zewnętrzna prawdziwie estetyczna i piękna.

— **„Tygodnik ilustrowany".** Z powodu zbliżającego się terminu poświęcenia nowo wzniesionej wieży kościoła Jasnogórskiego redakcya „Tygodnika ilustrowanego" w najnowszym numerze (32gim), obok tekstu podała szereg rycin, które niewątpliwie z uwagi na przedmiot zainteresują szerokie koła czytelników polskich. Przedstawiają one wieżę przed i po spaleniu oraz podczas robót, a przytem dokładnie zaznajamiają z rozmiarami odbudowy, z ogromem pracy, jaka była do spełnienia i ze starannością jej wykonania. Ciekawą notatkę bibliograficzną zamieścił p. Stefan Gorski o gazetach pisanych w Polsce z podobiznami trzech tego rodzaju wydawnictw z lat: 1568, 1647 i 1756.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 14/8 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 58 sztuk, b) jałownika 19 sztuk, c) cieląt 155 sztuk, d) owiec i kóz 4 sztuk, e) nierogacizny 111 sztuk. Razem 340 sztuk.

Woły z paszy płacono po 76 do 80 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 68 do 76 kor., buhaje po 76 do 82 kor., cielęta po 84 do 86 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 46 kor., nierogaciznę tuczną po 76 do 82 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 120 do 126 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi, owce na sztuki po — do — kor.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 268 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 51 sztuk, nierogacizny 26 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 13 sierpnia. Pszenica na październik 14·82 do 14·84, pszenica na kwiecień 1906 15·42 do 15·44; żyto na październik 12·42 do 12·44, żyto na kwiecień 1906 12·90 do 12·92; owies na październik 12·80 do 12·82; owies na kwiecień 1906 13·20 do 13·22; kukurydza na sierpień 12·80 do 12·82; kukurydza na wrzesień 12·50 do 12·52; kukurydza na maj 1906 10·76 do 10·78; rzepak na sierpień 32·50 do 32·70.

Oferty dostateczne, chęć kupna mierna, usposobienie ustalone; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 sierpnia.

Zjazd galic. Tow. leśnego. We Lwowie odbywa się zjazd galic. Towarzystwa leśnego, na który zjechało się w sobotę 100 członków. Wczoraj udali się uczestnicy zjazdu do Rachini-Turzy Wielkiej, celem obejrzenia tamtejszych dóbr kameralnych. — Dziś powrócą do Lwowa, a jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie. Na porządku dziennym znajduje się między innemi sprawa szkoły lasowej we Lwowie.

Dzisiaj rozpoczęły się obrady członków Towarzystwa leśnego przy udziale około 100 delegatów z różnych stron kraju. Otworzył obrady prezes Jerzy hr. Borkowski. W obradach biorą udział między innymi zastępca marszałka krajowego p. Tadeusz Pilat, hr. Kazimierz Szeptycki, hr. Adam Stadnicki, ks. Eustachy Sapieha, ks. Witold Czartoryski, Mikołaj Rey, hr. Janusz Tyszkiewicz, oraz delegaci pokrewnych Towarzystw.

Egzamina dojrzałości w seminaryach nauczycielskich. „Gazeta Lwowska" donosi: Poprawcze egzamina dojrzałości w seminaryach nauczycielskich odbędą się w następujących terminach. W seminaryach męskich: we Lwowie, Krośnie, Samborze, Tarnopolu i Tarnowie dnia 17 września b. r., w Krakowie d. 17 i 18, w Rzeszowie 20, w Sokalu 13, w Stanisławowie i Zaleszczykach d. 24 września. W seminaryach żeńskich: we Lwowie i Przemyślu 17, w Krakowie 19, w prywatnem z praw. publ. Strzałkowskiej we Lwowie 24, Fr. Preissendanza w Krakowie 15 września.

Całe egzamina dojrzałości odbędą się w następujących terminach: dla kandydatów nauczycielskich w Tarnowie piśmienny 17, ustny 24 września, w Sokalu pisemny 10, ustny 14 września; dla kandydatek nauczycielskich w Krakowie w seminaryum żeńskiem ustny 20 września, termin egzaminu pisemnego wyznaczy dyrekcya, w Przemyślu 13 września pisemny, ustny d. 18 września.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Gabinet Stołypina zajmuje się obecnie właściwie wyłącznie czynnościami karnemi. A więc, jak donoszą z Petersburga, zamierza wystąpić przeciw posłom Dumy, którzy podpisali odezwę wyborską, ze skargą o zbrodniczą agitacyę, a przy sądzeniu ich ma być zastósowany najwyższy wymiar kary. Również polecił rząd władzom, ażeby przeszkadzały agitacyi byłych posłów. Dalej wydano rozkaz aresztowania członków Rady robotniczej, przebywających w kraju, a w Windawie sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie czterech terorystów, którzy brali udział w zamachu na sędziego pokoju.

Co do spisku wojskowego, to pośród 2509 aresztowanych w Kronsztadzie znajduje się tylko 8 osób cywilnych; wśród 85 aresztowanych w Sweaborgu znajduje się wielu cywilnych, w tem zaś inżynierzy i profesorowie. „Petersburger Ztg" donosi, że śledztwo w sprawie buntu w Kronsztadzie zostało zakończone. Proces przeciw 2000 marynarzom ma się odbyć we wrześniu. Uwięzionych musi być bardzo znaczna liczba, skoro podobno ministerstwo wojny odstąpiło od zamiaru sprzedania trzech statków wojennych starego typu i zamieni je na pływające więzienia dla marynarzy. Z Petersburga donoszą, że buntem na krążowniku „Pamiat Azowa" kierował komitet rewolucyjny z 50 osób pod wodzą studenta uniwersytetu petersburskiego, Petrowa.

Dalej donoszą z Petersburga, że garnizony Libawy, Rewla i Rygi zostaną stamtąd przeniesione, a na miejsce ich mają być sprowadzone inne oddziały. Powodem tego zarządzenia ma być odkrycie w Kronsztadzie szeroko rozgałęzionego sprzysiężenia, które obejmowało także wyżej wymienione garnizony. W Petersburgu żołnierze, wedle wiadomości otrzymanych w Berlinie, odmawiają posłuszeństwa oficerom, którzy nie odważają się nawet wejść do koszar.

Stronnictwo pokojowego odrodzenia Rosyi zwróciło się do wyborców z odezwą następującej treści: „Powstała myśl o konieczności zjednoczenia się w ogólnym programie, którego podstawą powinno było być wytworzenie w Rosyi państwa monarchiczno-konstytucyjnego. Silna władza monarchiczna, przedstawicielstwo narodowe, wolność, oparta na prawie, równość wobec prawa, takie są warunki odrodzenia Rosyi. — Władza zwierzchnia powinna stworzyć silny, a legalnie postępujący rząd, obcy wszelkiej samowoli, którýby niezachwianie wprowadzał w życie zasady, wskazane w manifeście z dnia 30 października. Jednym z ważniejszych warunków jest legalne zwołanie Dumy, **odpowiedzialność ministerstwa.** W kwestyi agrarnej grupa uznała, że nie należy cofać się przed wywłaszczeniem potrzebnej ilości ziemi, stanowiącej własność prywatną, oraz należy wytworzyć stałe podstawy bytu włościańskiego. Grupa jest wroga wszelkiej przemocy, bez względu, skąd ona pochodzi, odrodzenie Rosyi jest możliwe drogą przekształceń, nie zaś drogą zabójstw i rabunków. Program ten może posłużyć jako grunt do zjednoczenia się osób, sprzyjających wskazanemu kierunkowi".

Odezwę tę podpisali: hr. Heyden, ks. Lwow i Stachowicz.

(Telegr. „N. Reformy" z 14 sierpnia.)

Rewizye domowe.

Petersburg. Wczoraj dokonano znów licznych rewizyj domowych u domniemanych członków organizacyj rewolucyjnych. — Przy rewizyach tych znaleziono i zabrano **dużo broni, bomb i materyj wybuchowych.**

Aresztowania.

Petersburg. Krąży pogłoska, że między aresztowanymi nie wojskowymi na krążowniku „Pamiat Azowa" znajdował się także znany publicysta rewolucyjny Bunakow.

Niezwykły liberalizm.

Petersburg. Ministeryum oświaty postanowiło udzielić prawa osobom, posiadającym cenzus naukowy, otwierania zakładów naukowych na zasadzie zwykłego zgłoszenia.

Rewolucya a targi.

Petersburg. Według doniesień z Niżnego Nowogrodu obroty na tamtejszym jarmarku są liczne, mimo iż początek jarmarku był bardzo słaby. Firmy z Białegostoku otrzymują liczne zlecenia, lecz zdaje się nie będą mogły ich wykonać z powodu niepokojów wśród robotników.

Odroczenie strajku.

Odessa. Tutejsze organizacye robotnicze gotowe były ogłosić strajk powszechny. Gdy atoli z innych centr ruchu rewolucyjnego nadeszły wiadomości o zaniechaniu strajku, odroczono go i tu do pory korzystniejszej.

Zamach na gen. Kaulbarsa.

Odessa. Wybuch bomby, dokonany przez saperów, wyjaśnił, że bomba, znaleziona u Tamary Prinzówny, była bardzo silna, napełniona melinitem i ołowiem. — Dnia 27 z. m. komendant wojska otrzymał z Warszawy list z żądaniem podania się do dnia 12 b. m. do dymisyi, gdyż w przeciwnym razie będzie zabity.

Wozy do przesyłek pieniężnych.

Kijów. Przy pocztowych pociągach kolei południowo-zachodniej zaprowadzono od dzisiaj **specyalne wozy dla przesyłek pieniężnych.** — Wozy te przypinane będą do wozu pocztowego a pilnować ich będzie silna eskorta żołnierzy.

Sensacyjne listy cara.

Londyn. „Pall Mall Gazette" zamieściła sensacyjną wiadomość, że przez osobnego kuryera a następnie przez ambasadę rosyjską otrzymał król Edward list własnoręczny od cara, zaś równocześnie w ten sam sposób od carowej otrzymała listy osobiste jedna z księżniczek. List cara zawierać ma prośbę o radę co do obecnego położenia w Rosyi. Król Edward dał żądaną odpowiedź, a bezpośrednio potem zostało umówione spotkanie króla angielskiego z cesarzem niemieckim na zamku Friedrichshof. Po konferencyi we Friedrichshof zostanie prawdopodobnie wysłany do cara wspólny list obu panujących, zawierający ich rady. (Wiadomość ta budzi nieufność równie pod względem formalnym, jakoteż i rzeczowym. Przyp. red.)

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 14 sierpnia.

Wiedeń. „Fremden Blatt" dowiaduje się, że wiadomość, jakoby król Edward po powrocie z Marienbadu miał złożyć wizytę cesarzowi Franciszkowi Józefowi, jest nieprawdziwą.

Chrzciny u Hohenzollernów.

Rzym. Niemiecki ambasador w Rzymie udał się do miejscowości kąpielowej Pellegrino, gdzie konferował z włoskim ministrem spraw zagranicznych. Przypuszczają, że ma to związek z ewentualną podróżą króla włoskiego do Berlina na chrzciny syna niemieckiego następcy tronu.

Tylko akt grzeczności.

Londyn. „Times" podnosi **nieoficyalny** charakter zjazdu króla Edwarda z cesarzem Wilhelmem i oświadcza, że zjazd ten już przed dwoma miesiącami był umówionym. Chodzi o czysty akt grzeczności i zjazd nie ma żadnego szczególniejszego znaczenia politycznego. Dziennik pisze dalej: Przyjaciele rosyjskiego samowładztwa nie uważają obecnej chwili za nadzwyczajnie krytyczną i w rzeczywistości nie jest ona taką, aby mogła ich skłonić do jakichkolwiek nadzwyczajnych politycznych środków, przyczem osobom poza obrębem Anglii przyznanoby prawo krytyki lub udzielania rad (królowi Edwardowi). W każdym razie trudno pomyśleć, aby tak pełny taktu i doświadczenia dyplomata, jak król Edward, mieszał się w jakikolwiek sposób w sprawy wewnętrznych konfliktów w Rosyi.

Bułgarzy przeciw Grekom.

Sofia. Urzędowe wiadomości potwierdzają doniesienia, jakie nadeszły z Anchialo o niepokojach. Grecy, którzy uniemożliwili meeting, zabarykadowali się w kościele i w większych domach. Walka trwała do godziny 5 po południu. Prefekt miasta wzywał kilkakrotnie Greków, aby się poddali, jednakże jego wezwania nie odnosiły rezultatu. W końcu wojsko wysłane z Burgas zajęło miasto. W Anchialo zgorzało 30 domów, w tem także i budynki publiczne. Grecki biskup zginął w płomieniach palącego się budynku metropolitalnego. Liczba zabitych i rannych nie jest znaną. Grecka ludność schroniła się w góry. Wzburzenie wśród Greków zamieszkujących powiat Burgas nasuwa obawę powtórzenia się niepokojów. Kilka sklepów już zdemolowano i wybito szyby w domach prywatnych. Na stacyi kolejowej Kermenli odbył się wczoraj meeting antigrecki. Według prywatnych wiadomości tłum ludzi sprowokowanych przez pewnego Greka napadł na dom innego Greka. Wojsko wkroczyło, przyczem oficer **miał zabić 3 demonstrantów.**

Sofia. Rada ministeryalna uchwaliła zastosowanie najostrzejszych środków przeciw niepokojom antigreckim. Wojsko otrzyma rozkaz strzelania do ekscedentów. — Dla ofiar pożaru w Anchialo oraz na inne zarządzenia z powodu niepokoi uchwalono kredyt 100.000 fr.

Bukareszt. Nadeszła tu wiadomość, że z powodu ostatnich zaburzeń antigreckich w Bułgaryi grozi zerwanie stosunków dyplomatycznych między Grecyą a Bułgaryą.

Spiski wojskowe w Serbii.

Belgrad. Długie i tajne śledztwo przeciwko licznym oficerom i podoficerom załogi w Kragujewaczu zostało ukończone. Jak słychać, pięciu oficerów i 25 podoficerów stawionych będzie przed **sąd wojenny.**

Francya a Watykan.

Paryż. Dzienniki ogłaszają adres, jaki przed kilku tygodniami został wysłany przez biskupów francuskich do papieża, z okazyi otwarcia konferencyi francuskich biskupów. — Adres zawiera życzenie utrzymania francuskiego protektoratu na Wschodzie oraz prośbę, aby, jak dotąd, tak i nadal w rzymskiem kolegium kardynałów francuscy kardynałowie zatrzymali miejsca.

Obłąkany żandarm.

Tereslopel. Żandarm Stefan Kiszkovacs, stacyonowany w Luda Puszta, w przystępie szału, zranił wystrzałami 7 osób, z tych 4 śmiertelnie. Gdy także i do kolegów, którzy go chcieli uspokoić, Kiszkovacs złożył się z karabinu, ci zastrzelili go.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 sierpnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 814·—. Akcye Anglobanku 308·75. Akcye Unionbanku 549·50. Akcye Länderbanku 439·50. Akcye Bankvereinu 560·—. Akcye Bodencreditu 1041·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 574·—. Akcye kolei państwowych 676·50. Akcye kolei południowej 167·75. Akcye kolei Elżbiety 454·—. Akcye kolei północnej 5490 (——). Akcye kolei czerniowieckiej 581·—. Akcye Alpiny 589·—. Akcye Rima Muranyi 576·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2790·—. Akcye Fabryki broni 588·—. Akcye Tureckie tytoniowe 408·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 550·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·50. Renta majowa 99·55. Renta koronowa austryacka 99·60. Renta koronowa węgierska 94·80. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·85. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 98·80. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·50. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·40. Losy tureckie 161·—. Marki 117·85. Ruble 250·50.

Usposobienie: Mimo silnego Berlina trwale zarezerwowane z powodu święta i ukształtowania się targu pieniężnego.

Cukier 19·60—19·70 (19·80—19·90). Spirytus i nafta niezmienione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 14 sierpnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	250 —	251 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	115 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 15	101 15
4% " " "	98 25	98 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 75
4% " " " "	98 25	99 25
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% " " " " " " 41-letn.	99 —	— —
4% " " " " " " 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 —	99 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 75	98 75
4½% " miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% " " "	100 50	101 50
4% " kolejowe	98 25	99 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	574 —	580 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	581 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta pap.	99 40	99 80
" " srebrna	99 30	99 70
4% renta koronowa austryacka	99 50	100 —
4% " " węgierska	94 70	95 20
4% renta austryacka w złocie	117 50	118 —
4% " węgierska w złocie	112 50	113 —

PATENTY

znaki i wzory ochronne wszystkich krajów
wyjednywa i spienięża **M. GELBHAUS**
inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentów w Wiedniu
VII., Siebensterngasse naprzeciw c. k. Urzędu patentowego.
Adres telegramów: „Protektion", Wiedeń. Telefon międzymiastowy Nr. 3707.

286 37 0

Krajowa fabryka lakierów
LUCYANA BARANOWSKIEGO
w Krakowie.

Produkuje: Lakiery podłogowe w sześciu odcieniach, brunoliny, sykatywy, lakiery kopalowe, damarowe, asfaltowe. — **Emalie** i farby pokostowe w różnych kolorach na drzewo, kamień, mur i żelazo, masa francuska, jak również farby drukarskie. — Do nabycia w Krakowie w handlach: Reima i Spółki, Fr. Lenerta, R. Drobnera, S. Szarskiego, G. Decordego, M. Jawornickiego, M. Kreislera i J. Goldberga, J. Sitka w Podgórzu. W Galicyi w handlach utrzymujących lakiery i farby.

Proszę żądać wyrobu krajowego z moją firmą, który w zupełności odpowiada wyrobom niemieckim. 3045 10 10

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



● Herbata z Brodów! ●

HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca handel
W. Adamowicza
18 w Brodach na pograniczu rosyjskiem 63 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . . . złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej 3·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt „Okraszów" z najlepszych herbat kwiatowych 1·90
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. złr. 0·80 i 1·10
Bulion wołyński 1 kilo . . . . złr. 3·20

Ogłoszenie.

Od 1 września b. r. otwartą zostanie przy szkole św. Stanisława, ul. Warszawska l. 11, **Szkoła robót ręcznych kobiecych,** jako nauka dopełniająca dla uczenic, które przeszły szkołę ludową pospolitą i ukończyły przynajmniej 12 rok wieku.

W Krakowie, 15 lipca 1906 r.

3162 3 3 *Zarząd szkolny.*

Zmiana lokalu!
Handel pod firmą
H. Kretschmer
w Krakowie,
istniejący od r. 1872, został przeniesiony z Rynku gł. l. 10,
na ulicę Szewską 23
i poleca Szanownej Publiczności wszelkie towary korzenne i norymberskie.
Fabryczny skład
grzebieni, szczotek wszelkiego rodzaju, kart do gry, zabawek dziecięcych, przyborów do robienia kwiatów, paciorków do haftu, oraz wielki skład towarów religijnych. 3179 11 24

Obwieszczenie!

Kurs pryw. nauki buchalteryi pojedynczej i podwójnej rozpoczyna się z dniem 27 b. m. przy ul. Długiej 17, II p. w języku polskim i niemieckim.

Gruntowna, nadzwyczaj praktyczna i dokładna nauka książkowości pojedynczej i podwójnej, rachunkach i korespondencyi kupieckiej i teoryi bankowej, stenografii i dobra

nauka pisania na maszynach!

Kurs trwa około 3 miesięcy po 2 i 3 godziny dziennie.

Znakomita **gruntowna** nauka języka **niemieckiego** według metody pruskiej.

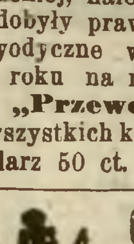
Honoraryum niskie! Prospekty za darmo!

O wczesne zgłoszenia prosi

3319 4 8 **Polski Inst. handlowy.**

RECENZYA
z „Nowej Reformy" d. 8 czerwca 1905.

— **„Ilustrowany przewodnik po Krakowie"** Józefa Jezierskiego opuścił prasę już w czwartem wydaniu, co wymownie świadczy o poczytności i szerokiem rozpowszechnieniu, jakiego się doczekało to wydawnictwo. Przewodnik ten spełnia istotnie wybornie swoje zadanie, jako wzorowy informator o zabytkach i pamiątkach naszego miasta. Dla przejeżdżających turystów jest książka ta nieocenionym podręcznikiem, gdyż w treściwym układzie przynosi wszystko, czego od niej potrzebuje inteligentny człowiek, zwiedzający miasto. Jest tu i historyczny pogląd na dzieje miasta i dokładny opis zabytków i wyczerpujący opis muzeów: Narodowego i książąt Czartoryskich, mogący starczyć za katalog, i liczne ilustracye, a wreszcie obfity dział informacyj handlowo-przemysłowych. — Książka p. Jezierskiego, odbita na ładnym welinie, opatrzona planem miasta, wytłoczona ozdobnie w drukarni Literackiej, należy do tych, które na długo zdobyły prawo obywatelstwa, jako peryodyczne wydawnictwo, uzupełniane z roku na rok nowemi informacyami. **„Przewodnik"** do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena za egzemplarz 50 ct. 2598 6 5



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — HANES KONRAD, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

2887 19 60

Mieszkania o 8 pokojach

na I piętrze lub wysokim parterze w śródmieściu lub w pobliżu plant za kilkoletnim kontraktem poszukuje się od października b. r. Oferty ze wskazaniem domu i wysokością czynszu uprasza się złożyć w księgarni
S. A. Krzyżanowskiego,
pod adresem:
Mieszkanie dla W. Z.
3398 3 4

JUBILER
B. ARMATOWICZ
Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.
66 59 0

„KONEJON"

jedyny pewny środek do zupełnego wytępienia wszelkich gąsienic i owadów na kapuście, jarzynach, drzewach owocowych, kwiatach itp., w puszkach po 1 K. Do nabycia w handlach nasion i kwiatów, lub wprost **w Drogueryi w Kołomyi.** 3440 1 15

ZMIANA LOKALU!

Ul. Sławkowska L. 1 A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że
Zakład Zegarmistrzowski
istniejący od roku 1883 pod firmą
A. HOLIK
w Krakowie, przy ul. Szewskiej 2.
Został przeniesiony
pod L. 1 przy ul. Sławkowskiej.

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem.

Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiark.

Z poważaniem A. HOLIK.

ZMIANA LOKALU! 2923 13 0

Ul. Sławkowska L. 1 A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.

Bank zaliczkowy
w Rzeszowie
ul. Trzeciego Maja lk. 12

na podstawie zatwierdzonego statutu przez c. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie,

przyjmuje **wkładki na oszczędność** w dowolnej wysokości, począwszy od jednej korony austryackiej, i oprocentowuje po 5% od sta, licząc od dnia złożenia.

Przyjmuje **wkładki na udziały** od przystępujących członków w minimalnych kwotach po K 2·— z tą uwagą, że już kwota K 50·— złożona na udział, oraz wpłacone wpisowe K 3·—, nadają w myśl § 56 statutu zupełne prawa członka, oraz, że od każdej nawet minimalnej kwoty na udział złożonej, liczony będzie na korzyść członka procent w formie dywidendy, na podstawie § 77 statutu najmniej w takiej wysokości, w jakiej płacony był od wkładek na oszczędność, zatem w roku bieżącym po 5%.

3227 4 5 *Dyrekcya.*

Reim i Spółka
polecają

Farby olejne do podłóg
Masa woskowa do podłóg
Masa francuska do zapuszczania posadzek.
Parkiet Rose wosk podłogowy, dający się na mokro zmywać, równie znakomity na miękkie podłogi jak i na posadzki.
„Linoleum" farba spirytusowo-lakierowa, wysycha w ciągu godziny.

LINOLEUM. Ceraty chodnikowe. Chodniki kokosowe. **Rogóżki** do wycierania obuwia. Artykuły do prania. Maszyny do prania. Wyżymaczki amerykańskie. Maszynki hygieniczne do czyszczenia dywanów.

Szczotki do froterowania, zamiatania, czyszczenia mebli, czyszczenia obuwia, szkieł i lamp. **Trzepaczki** trzcinowe. **Pióropusze. Łopatki** i zmiotki do śmieci. **Miotki** do samowarów. **Sznury** do bielizny i rolet.

Lakier bursztynowy krajowej fabryki L. Baranowskiego, do podłóg.
Glazura bursztynowa do podłóg od znanej firmy L. Marx Gaaden, nadaje farbę i połysk za jednem pociągnięciem.
O. Fritzego bursztynowo-olejno-lakierowa farba uznana jako najlepszy środek do lakierowania podłóg, nieprześcigniona do trwałości i wydatności i połysku, bardzo łatwa do użytku, wysycha pod gwarancyą w przeciągu 6 godzin.

Oliwy mineralne, krajowe i kaukazkie do maszyn.
Tłuszcze do maszyn.
Oliwę Leccer.
Oliwę rzepakową.
Wyroby gumowe i asbestowe techniczne.

Pasy do maszyn, Nikity i Śruby. Gurty i węże parciane. Artykuły techniczne i gospodarcze. Latarki stajenne ręczne i kieszonkowe. Smarowidło do osi. Sinny kamień do bajcowania pszenicy. Cebulę morską na myszy polne i domowe, oraz inne pewne środki do tego celu. 3974 2 8

Wyłączną sprzedaż na Kraków i okolicę
„Karbolineum" „Avenarius"
Artykuły budowlane.
Cement krajowy i opolski.
Gips zwykły i alabastrowy.
Wapno hydrauliczne, farby do fasad.
Lakier do tablic szkolnych.
Gąbki i kredę w laskach.

Kalosze rosyjskie — Kraków Linia A-B. Rynek 37.

OLMA
Zakład fotograficzny
w Krakowie, Podwale L. 14 i w Krynicy
podejmuje się wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących. Wykonuje powiększenia aż do naturalnej wielkości wedle najnowszych wynalazków.
2743 22 0

Trzy lub cztery panienki
w wieku od 8 do 15 lat przyjmie na stancyę i utrzymanie inteligentna rodzina.

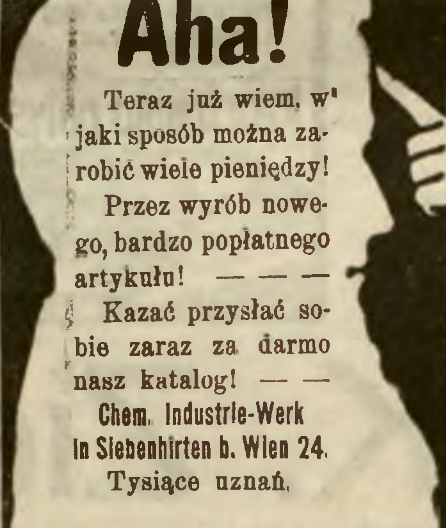
Mieszkanie jest zupełnie nowo urządzone, w zdrowej okolicy (ul. Zielona l. 28, I piętro) z widokiem na planty Dietlowskie położone, ma elektryczne oświetlenie i łazienkę. Stacya kolei elektrycznej zaraz przed domem; fortepian w mieszkaniu. Ręczy się za rodzicielską opiekę i wyborne utrzymanie. Konwersacya **niemiecka** i częściowo polska. Pani domu, dyplomowana nauczycielka z Wiednia, udziela pomocy w studyach (po niemiecku). Reflektuje się tylko na panienki z lepszych domów. Cena za całe utrzymanie i pomoc w studyach, fortepian etc. 100 koron miesięcznie.
Zgłoszenia przyjmuje pod wyżej podanym adresem mieszkania: **Morawetz,** wojskowy podintendent w stanie urlopu. 3408 2 2

Sadzonki olchowe
i wszystkich innych drzew leśnych, Krzewy i drzewa parkowe sprzedaje tanio 3339 3 5
Zarząd dóbr Borowna
koło Bochni, poczta i tel. Wiśnicz (Galicya).
Katalogi na żądanie wysyła opłatnie.
Proszę o wczesne zamówienia.

Potrzebny zastępca do automobilów.
Tylko poważni konkurenci, którzy mogą objąć **zastępstwo pierwszorzędnej fabryki automobilów,** wyrabiającej również powozy zbytkowne, do podróży, dorożki, wozy gospodarskie i ciężarowe, omnibusy, zechcą przesłać obszerne zgłoszenia pod **„V. 2192"** do firmy **Haasenstein & Vogler, Wiedeń, I.**
3360 5 3

Zaleszczyckie owoce
wyborne, renklody słynne K 5·—, gruszki cesarskie K 3·50, jabłka papierówki K 3·50, śliwki olbrzymie K 3·90, pomidory przecudne K 3·50, tylko I gatunek wysyła w 5 kg. koszykach franco za zal. **R. Treister,** wł. ogrodów w Zaleszczykach, rynek 20. 3390 4 5

Ważne dla Gospodyń!
Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż w moim nowo otworzonym handlu przy **ulicy Sławkowskiej l. 30 (przy plantach)** sprzedaję
Porcelanę karlsbadzką
na wagę, każdy może sobie wybrać co chce, a płaci tylko **od 25 ct. do 30 ct. za kilogram. Restauracyjne naczynia po 20 ct. klg.**
Upraszam o jedno tylko zakupno na próbę, celem przekonania się o niebywałej taniości.
Polecając się łaskawej pamięci Sz. P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem
3396 3 3 **M. Vogelhut.**



2020 5 12

Pierze gęsie!
nowe niedarte: ½ klg. szarego ct. 15
½ „ białego „ 30
nowe darte: ½ „ szarego „ 35
½ „ białego „ 50
przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 3414 2 2
J. Haldek
w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

Poszukuję buchaltera
zdolnego, z gruntowną znajomością korespondencyi niemieckiej. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia i znaczek pocztowy na odpowiedź załączyć.
B. Królikowski fabryka octu i musztardy, **Żywiec.** 3409 3 8

Pedagog
energiczny, a miłujący młodzież (pożądany profesor szkół śred. emeryt), mogący zająć się młodzieżą i jej nauką **w Zakopanem,** będzie łaskaw dla porozumienia się podać swój adres do Administracyi „N. Reformy" pod **3427.**
3427 2 2

NIEZAWODNĄ
PIĘKNOŚĆ CERY
POWODUJE I UTRZYMUJE:
ZNANE z DOBROCI
J. WIŚNIEWSKIEGO
MYDŁO — GLYCERYNOWO — BENZOESOWE.
Z PRAWNIE ZASTRZEŻONĄ
MARKĄ OCHRONNĄ!
DO NABYCIA WSZĘDZIE.
GŁÓWNY SKŁAD:
=DROGUERYA POD LWEM=
KRAKÓW. STRADOM 7.

2812 26 0

Dom w Chabówce
zwany „Hotel Katolicki"
tuż obok dworca kolejowego, obejmujący 8 pokoje, sklep, kuchnię, sień, rzezalnię, pracownię masarską, wraz z potrzebnemi przyrządami masarskiemi i sprzętami, 2 chlewy, drewutnię, piwnicę, studnię, ogród na jarzynę i ogród na zasiew, — mający koncesyę na restauracyę, wyszynk wina i przyjmowanie podróżnych na nocleg — jest za cenę przystępną z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u właścicielki **Antoniny Dudowej** w Chabówce.
3382 4 6

Inteligentne, bezdzietne małżeństwo
przyjmie nowonarodzonego chłopczyka za swego. Posag zapewniony.
Zgłoszenia pod **„Czesława" 122** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 3323 4 4

Osobliwości w fortepianach
c. i k. patent, jedyny wyrób w Europie. najkrótsze w świecie fortepiany dzwoneczkowe, tak mocne, jak długie fortepiany, tylko 145 centymetrów długości, podwójne dno resonansowe. Fortepiany krótkie i pianina nowego systemu. C. i k. nadw. fabrykant fortepianów i dostawca szamb. Karol Hofmann, odznaczony 30 pierwszemi nagrodami w kraju i za granicą. Wiedeń, IV., Heumühlgasse 4.
3378 2 9

Z c. i k. Intendentury 1. korpusu.

L. 4208.

Doniesienie.
Sposobem kupieckim zakupi się dla c. i k. magazynów żywności, a to:
dla Krakowa 150 metr. sześciennych twardego drzewa opałowego;
dla Tarnowa 125 m. sz. miękkiego drzewa opałowego i 2500 cetn. metr. węgli kamiennych;
dla Ołomuńca 225 m. sz. miękkiego drzewa opałowego; a dla filialnego magazynu żywności w Opawie 20 m. sz. twardego drzewa opałowego.
Odpowiednim znaczkiem stemplowym zaopatrzone wnioski sprzedaży należy wnieść dnia 21 sierpnia 1906 najpóźniej do godziny 9 przed południem do c. i k. intendentury 1. korpusu w Krakowie.
Dalsze warunki tej sprzedaży dotyczące zawierają ogłoszenia i zeszyt kupna (Usanceheft), znajdujące się w c. i k. magazynach żywności w Krakowie, w Ołomuńcu, w Tarnowie i w Opawie. 3340 3 3
W Krakowie 1 sierpnia 1906.

Nauczycielka z egzaminem wydziałowym przygotowuje do matury seminaryalnej i do kwalifiki. Również udziela lekcyi panienkom ze szkół wydziałowych i ludowych. Na żądanie udziela lekcyi języka niemieckiego. Wiad. **Wolska 23,** parter, pomiędzy 2 a 5 godz. 3385 3 4

Pokoje umeblowane
z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia na dnie i czas dłuższy. Zapewniona opieka dla osób kształcących się. **Ulica Krupnicza l. 10,** II piętro. 3315 5 6

Tartak parowy
poszukuje zdolnego samodzielnego **maszynisty,** obznajomionego z prowadzeniem motorów elektrycznych. — Zgłoszenia: **Józef Johanes,** Gorlice. 3379 5 6

Ukończona seminarzystka
poszukuje miejsca nauczycielki do dzieci. Konwersacya w polskim i niemieckim języku. **W.** Kraków, posterestante. 3386 3 4

Stancya dla uczniów
od nowego roku szkolnego u przyzwoitej rodziny w Krakowie, z konwersacyą w języku francuskim i muzyką, udzielaną przez specyalistę. Zgłoszenia nadsyłać: **Zakopane,** poste-restante dla **Stanisława.** 3414 2 8

Do handlu nafty
jest potrzebna **osoba rutynowana** zaraz lub od 1 września. Wiadomość w handlu **H. Fritscha.** 3416 2 8

Notaryusz w Sieniawie przyjmie zaraz **kandydata** młodszego egzaminowanego. Zgłoszenia wprost. 3421 2 3

Sklep korzenny
z koncesyą na sprzedaż wódek w zapieczętowanych flaszkach, z powodu wyjazdu zaraz **do sprzedania.**
Zgłoszenia: Studencka 9. 3419 2 3

Adwokat Dr Łojasiewicz
w Mielcu,
poszukuje **koncypienta** od 1 września 1906 r. 3422 2 3

Uczniów z inteligentnych rodzin przyjmie w opiekę z utrzymaniem starszy pedagog przy ul. Karmelickiej l. 35. 3424 2 0

Lokal
na handel korzenny lub restauracyę **do wynajęcia w Podgórzu,** róg Rynku gł. i ul. Kalwaryjskiej l. 2.
3423 2 3

Wielki dochód boczny
mogą mieć mężczyźni wszystkich stanów przez sprzedaż przyjemnego i pokupnego przedmiotu bez kosztów i ryzyka. Bliższe szczegóły za darmo, opłacone Zgłoszenia w języku niemieckim pod **F. B. 1922** przyjmuje **Haasenstein et Vogler, A.—G., Monachium.**
3389 3 3

Nieprzemakalne
płaszcze na deszcz
z oryginalnych ang. podwójnych materyj wełnianych z wkładką gumową w środku
3388 tudzież 3 9
płaszcze gumowe
każdego rodzaju
dla mężczyzn, pań i dzieci.
Wzory, ceny i wskazówki co do miary natychmiast.
PAGET & Co.
Wiedeń, I., Riemergasse 13.



Pożyczki najkorzystniejsze dla P. T. oficerów, urzędników państwowych, krajowych i prywatnych **za i bez kondyktu, bez policy,** dla P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów, kupców, przemysłowców itd. na legata, renty, dożywocia, kaucye i inne transakcye przeprowadza szybko i bez zaliczek **Zastępstwo Bankowe, Kraków, Dietlowska 81.** Zgłoszenia pisemne lub ustne między 3 a 6 po południu. 2766 10 10

OzyaszHerbst
Starowiślna 16,
filia: ulica Mikołajska 6,
poleca swój obfity
Skład mebli
we wszelkich stylach, po cenach najniższych. Zamienia także stare meble na nowe, jakoteż wypożycza meble pod korzystnemi warunkami. 3288 8 10

Inteligentna rodzina
przyjmie dwóch uczniów na mieszkanie. Opieka rodzicielska zapewniona. Wiadomość: ulica Wolska l. 3, I p. 3442 1 6

W Tarnowie
starsze małżeństwo, samotne, przyjmie na stancyę jeszcze drugiego studenta z zamożnej rodziny. Konwers. niem. i franc., względna pomoc w nauce, opieka w domu i szkole rodzicielska. Szczegóły: Tarnów, Zabłocie 5, oficyna w ogrodzie, wprost szkoły. 3439 1 5

Fortepian koncertowy z metalowym resonansem natychmiast **do sprzedania.** Krowoderska 19, II p., prawo. 3437 1 8

Student lub panienka
znajdzie umieszczenie przy rodzinie bezdzietnej. Zgłoszenia do 30 sierpnia. Ul. Siemiradzkiego 17, I p. 3425 2 0

ZAKOPANE
pensyonat LELIWA
przeniesiony na 3135 9 12
ulicę Zamoyskiego 8,
pokoje wygodnie urządzone — kuchnia znakomita. Ceny umiarkowane.

Najtańsza
Owocarnia
pod firmą
H. ANIS
w Krakowie, ul. Sławkowska 28, róg plant
poleca różne owoce: brzoskwinie, winogrona, jabłka, gruszki, śliwy, melony, kawony po 10 ct. sztuka, wogóle wszystko po najniższych cenach. Wysyła też do każdej stacyi za zaliczką.
3404 2 3

Kilka panienek
przyjmie lepszy dom na stancyę wraz z utrzymaniem i zapewnieniem troskliwej opieki. Na żądanie konwersacya niemiecka. **A. Z. 14,** 3387 2 6 posterestante Kraków.

Zboże do siewu.
Żyto „Petkus" jest do nabycia **w Zarządzie dóbr Barona Wattmanna w Rudzie Różanieckiej** obok Cieszanowa. 3375 2 3

Zaleszczyckie owoce: renglody 5 K, śliwki węgierskie K 3·90, jabłka papierówki K 3·50, gruszki ces. K 3·50, pomidory K 3·50, wszystko I gatunek z poręczeniem wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką **S. Wenkert,** właściciel ogrodów **w Zaleszczykach l. 4.** 3432 2 5

PATENTY
marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dzbański,** przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662). 1837 82 0

Na reumatyzm
gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL"
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie do nabycia w aptece Wiszniewskiego.** 950 24 38

Meran
Pensyonat Mignon
właściciel **Em. Kweton,** przedtem
Drowa M. Dobrowolska,
poleca piękne południowe pokoje z balkonem. Leżalnie i wszelkie wygody. Kuchnia francusko-polska. Ceny umiarkowane. Wszelkich wyjaśnień udziela w języku polskim właściciel pensyonatu.
3150 3 3 *Em. Kweton.*

Wszelkie artykuły do zapuszczania i odświeżania podłóg i posadzek, jakoto: wosk pszczelny, terpentynę, benzynę, stearynę, parafinę i t. p. Masę francuską, masę Korein. Szczotki do froterowania, pendzle, ścierki do wycierania podłóg. **Najtrwalszą** glazurę bursztynową, glazurę spirytusową, Linoleum do podłóg. Prędko schnące i trwałe farby olejne do zapuszczania i gruntowania. poleca taniej niż wszędzie **Skład apteczn**[illegible]

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Redaktor drukarni L. K. Górski.